

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

W rocznicę rozstrzelania marsz. Tuchaczewskiego

Czerwona armia demonstruje Ostre ogłowie GPU — rewizje i aresztowania

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

LONDYN, 15.6. W rocznicę rozstrzelania marszałka Tuchaczewskiego (11 maja ubr.), we wszystkich departamentach i biurach komisariatu wojny w Moskwie doszło do żywiołowych demonstracji, podczas których wznoszono okrzyki przeciw zabójcom marszałka.

W nocy z soboty na niedzielę (tj. z 7 na 8 maja) pod mauzoleum Lenina, na placu Czerwonym w Moskwie, nieznanymi sprawcy złożyli wieniec z purpurowych róż z napisem „Wielki Marszałku! nie zapomniemy cię nigdy i nie zapomniemy nazwisk tych, którzy cię zamordowali!“ Pod murem Kremla, gdzie leżą pochowani bohaterowie rewolucji bolszewickiej i gdzie — rzecz jasna — nie leży Tuchaczewski, złożono wianeczek czerwonych róż z napisem: „Czerwona armia pamięta o Tuchaczewskim“. Na obu szarfach widniał napis „Zw. Wyzwolenia Rosji“.

Fakt ten zasługuje na tym silne

Artykuł generała Mariana Kukiele

patrz strona 3

Strzeżmy się dywersji

(st) W ostatnią niedzielę odbył się w Domu Katolickim zjazd i wiec „antymasoński“. Znakomitą większość tego zjazdu stanowiły różne odpryski ONR, tudzież panice z „Merkurjusza Ordynarnego“ i ze „Słowa“ wileńskiego. Rej wodziły stare wygi z b. Bebe skłócone w obecnym OZN, które do niedawna jeszcze z prawdziwymi masonami na jednej ławie długie lata razem siedziały, z jednej misy jadły, posadami się dzieliły, dziesiątki i setki tysięcy na drobne wydatki otrzymały (np. Związek Młodej Polski) — aż tu naraz wybucha kłótnia w rodzinie i pod adresem wczorajszych towarzyszy broni pada straszliwe oskarżenie:

— Masoni!

Jako pismo niezależne, walczące o praworządność w państwie, jesteśmy zasadniczymi wrogami wszelkiej mafii, czy to będzie masoneria, czy „old-fellows“, czy „szarotka“. Ale nie po to walczymy z masonerią, by na jej miejsce usadawiła się mafia panów w monoklach z „Merkurjusza“, lub rrradykałów ziemiańskiego autoremantu z „Falangi“.

Widowisko w Domu Katolickim robiło wrażenie, że się chce wypłoszyć czarta przez Belzebuba. Toteż rzecz charakterystyczna, w zebraniu antymasońskim nie wzięli udziału członkowie Stronnictwa Narodowego, prasa zaś tego stronnictwa nie zamieściła ani słówka

niejsze podkreślenie, że prasa światowa powtórzyła za dzieńnikami sowieckimi wiadomość o wykryciu przez GPU i straceniu głównych przywódców tego Związku. Jak widać z powyższego został on reaktywowany i kontynuuje swą działalność.

Jednocześnie odezwała się tajna antystalinowska radiostacja, która milczała przez długi czas, nadając specjalną żalobną audycję poświęconą pamięci Tuchaczewskiego, którego nazwała największym człowiekiem rosyjskiej rewolucji“, za (Dokończenie na str. 2)

Pełne potwierdzenie informacji „Nowej Rzeczpospolitej“ Griebel wykradł plany Kanału Panamskiego i twieroz nadbrzeżnych

NOWY JORK, 15.6 — Afera szpiegowska dra Griebela nabiera coraz większego rozgłosu.

Okazuje się, że dr Griebel wykradł przed ucieczką: plany bombowca najnowszego typu, plany łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, wojskowe szyfry radiotelegraficzne dla flot morskiej i powietrznej, plany strategiczne Kanału Panamskiego,

oraz plany fortyfikacji nadbrzeżnych.

Uciekając na transatlantyku niemieckim do Rzeszy dr Griebel zabrał te plany z sobą.

Świadek, niejaka pani Busch, znajduje się pod ochroną policji na, gdyż otrzymała listy z pogroźkami, że będzie zamordowana.

Żonę dra Griebela osadzono w więzieniu śledczym.

Depesza powyższa stanowi pełne potwierdzenie informacji „Nowej Rzeczpospolitej“, która jedyna z całej prasy polskiej w nr 52 z dn. 30 maja br. w korespondencji własnej z Londynu („Biali agenci żółtego wywiadu. Tajemnica okrętu Bremen. Dla kogo szpiegował dr Griebel), podała szczegóły afery, wskazując dla kogo i na czyj rozkaz szpiegował dr Griebel oraz zamieściła dokładne wycięcie

Wiekie zwycięstwo prezydenta Roosevelta czas pracy skrócony minimum płacy gwarantowane

WASZYNGTON 15.6. Senat uchwalił i przesłał do podpisu prezydentowi Rooseveltowi ustawę regulującą godziny pracy i wysokość zarobku w przemyśle i handlu.

Sprawa ta, której załatwienie przeciągało się od szeregu miesięcy, zakończyła się zwycięstwem Roosevelta.

Poza płacą minimalną, ustawa przewiduje, iż w ciągu pierwszego roku po jej zastosowaniu będzie obowiązywał, ia ko granica maksymalna. 44-godzinny tydzień pracy. W roku następnym 42-godzinny, a w trzecim roku stosowania ustawy 40-godzinny tydzień pracy.

Zestawienie par bokserskich Mecz Polska — Francja

patrz strona 9-ta

W dobie porozumienia po sko-niemieckiego Wyzuwanie Polaków z ziemi Rugi hitlerowskie na pograniczu

BERLIN, 15.6. Na podstawie ustawy o zagrodach dziedzicznych i o obrocie ziemią (z dn. 26 stycznia 1937 r.) rozpoczęto wyzwanie rolników Polaków z ich gospodarstw i ziemi. Pozbawianie Polaków gospodarstw odbywa się za pomocą licytacji przy czym osoby ubiegające się o gospodarstwa rolne muszą mieć specjalne zezwolenie landrata.

W ostatnich dniach w ten spo

sób odebrano ziemię rolnikom Wincentemu Wojtkowi i Ignacemu Przybyłemu w Małych Podmoklach na pograniczu oraz Franciszkowi Barczowi z Olsztyna.

Ustawy powyższe, swoją brutalnością i cynizmem stokrój gorsze od słynnych ustaw kolonizacyjnych Hakaty, są obecnie stosowane na całej linii do ludności polskiej w Niemczech i to przede wszystkim tam, gdzie ludność polska jest autochtoniczna od wieków na ziemi osiadła. Chłop polski, którego jedyną ostoją jest jego ziemia, od pokoleń dziedziczna ojcowizna, usuwany jest gwałtem z roli i rzucany na pastwę losu.

Tak wygląda w praktyce ze strony Trzeciej Rzeszy realizowanie umowy polsko - niemieckiej z listopada 1937 roku!

Masowe rewizje wśród kleru w Saksonii

DREZNO, 15.6. Od dłuższego czasu „Gestapo“ przeprowadza masowe rewizje we wszystkich parafiach katolickich w Saksonii oraz u wielu osób podejrzanych, szukając kolporterów oraz składów nielegalnych ulotek, które są ostatnio kolportowane w Saksonii.

Odezwy te brzmią: „Jest tylko jeden Bóg w niebie. Kult pogaństwa, szerzony przez hitleryzm jest bezbożnictwem“.

Groźny bandyta postrach Lublina zginął od kul policyjnych

Groźny i nieuchwytny bandyta Józef Głowacki, który od 4-letniej bezkarnie grasował w Lubelszczyźnie, a głównie w powiecie lubelskim, znacząc swą drogę rabunkami i morderstwami, został w nocy na wtorek uśmiercony.

W swoim czasie Głowacki na przedmieściu Lublina zastrzelił posterunkowego służby śledczej, Tarasa. Jedną z następnych jego ofiar był gospodarz ze wsi Klíny pod Lublinem, którego podejrzewał, że był konfidentem policji. Następnie popełnił kilka napadów rabunkowych, połączonych z morderstwami.

Przed tygodniem w czasie obławy we wsi Krępiec postrzelił z zasadki komendanta posterunku, Serwińskiego. Głowacki terroryzował ludność całego powiatu lubelskiego, która w obawie przed zemstą, ukrywała go, nie donosząc o nim policji.

Bandyta grasował pod zmienionymi postaciami, charakteryzując się umiętym. Policja wytyczyła wszystkie ślady celem ujęcia groźnego bandyty i przed trzema dniami wyznaczyła 2.000 zł nagrody za jego ujęcie oraz rozpisła za nim listy gończe.

W poniedziałek dowiedziano się, że Głowacki ma następnej nocy spotkać

się ze swą przyjaciółką, Heleną Krzosówną, na polach pod wsią Chołny, pow. Lublin. Bandyta udał się z Krzosówną do domu Frajdli Jegier przy ul. Krawieckiej 3 w Lublinie.

Około godz. 1 w nocy do mieszkania tego wkroczyła policja z kom. Hirianem na czele. Policjanci posiadali pancerze ochronne i tarcze oraz bambusy gazowe. Głowackiego zastano w łóżku, sięgnął pod poduszkę i dobył rewolwer. Nastąpiła wymiana strzałów, przy czym Głowacki, ugodzony kulami, poniósł śmierć na miejscu.

Krzosówna odniosła ciężkie rany w nogę i żołądek. Na miejsce przybył natychmiast naczelnik wydziału społ. polit. Kamieński, kom. woj. PP, insp. Izydorczyk, starosta grodzki Ptaszyński i prok. Sznirstein.

Zwłoki bandyty przewieziono do kostnicy.

Mieszkanie, w którym poniósł śmierć bandyta, znajduje się w parterym domu na nieregulowanym placu. Do małej izdebki, bez okna, wchodzi się z podwórza przez drzwi z rozbitym szybą. W czasie strzelaniny w mieszkaniu były obecne dwie córki Jegierowej, 10 i 12-letnia, które spały w drugim łóżku. Jegierowa jest w Lublinie nieobecna.

Krzosównę po przewiezieniu do szpitala poddano operacji, stan jej jest bardzo ciężki.

Śmierć Głowackiego, który liczył 35 lat, uwolniła Lubelszczyznę od groźnego opryska.

Czerwona armia demonstruje

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kłórego śmierć „Stalin odpowie przed sądem“.

W akademii wojskowej im. Frunzego doszło w dniu 12 maja do demonstracji, polegającej na tym, że sale wykładowe zarzucone zostały ulotkami z portretami i życiorysem Tuchaczewskiego, oraz pokryte afiszami domagającymi się skazania na śmierć „morderców największego marszałka czerwonej armii“. Wszędzie również rozrzucone były ulotki podpisane przez „Związek Wyzwolenia Rosji“.

W związku z powyższym na całym terytorium ZSRR zarzą-

dzono ostre pogotowie GPU o-

raz dokonywane są masowe rewizje i aresztowania wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego w czerwonej armii. (W).

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

stankowej władzy prezydenta miasta i administracji państwowej. W odniesieniu do projektowa-

nej ordynacji wyborczej Unia pracowników umysłowych stwierdza, że warstwa pracow- niecza stanowi w miastach war- żący czynnik ekonomiczny i kul- turalny, który powinien posiadać własną reprezentację w sa- morządzie. Ordynacja wybor- cza powinna być przeto tak skonstruowana, aby umożliwia- ła pracownikom umysłowym u- zyskanie własnego przedstawic- ielstwa. W szczególności Unia przeciwstawia się dzieleniu mia- sta na wiele okręgów, co z u- wagi na rozproszenie pracow- ników umysłowych pozbawia ich wszelkich szans w wyborach. Poza tym rada naczelna poz- woliła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości wśród pracowników umysłowych itp.

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

stankowej władzy prezydenta miasta i administracji państwowej. W odniesieniu do projektowa-

nej ordynacji wyborczej Unia pracowników umysłowych stwierdza, że warstwa pracow- niecza stanowi w miastach war- żący czynnik ekonomiczny i kul- turalny, który powinien posiadać własną reprezentację w sa- morządzie. Ordynacja wybor- cza powinna być przeto tak skonstruowana, aby umożliwia- ła pracownikom umysłowym u- zyskanie własnego przedstawic- ielstwa. W szczególności Unia przeciwstawia się dzieleniu mia- sta na wiele okręgów, co z u- wagi na rozproszenie pracow- ników umysłowych pozbawia ich wszelkich szans w wyborach. Poza tym rada naczelna poz- woliła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości wśród pracowników umysłowych itp.

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

stankowej władzy prezydenta miasta i administracji państwowej. W odniesieniu do projektowa-

nej ordynacji wyborczej Unia pracowników umysłowych stwierdza, że warstwa pracow- niecza stanowi w miastach war- żący czynnik ekonomiczny i kul- turalny, który powinien posiadać własną reprezentację w sa- morządzie. Ordynacja wybor- cza powinna być przeto tak skonstruowana, aby umożliwia- ła pracownikom umysłowym u- zyskanie własnego przedstawic- ielstwa. W szczególności Unia przeciwstawia się dzieleniu mia- sta na wiele okręgów, co z u- wagi na rozproszenie pracow- ników umysłowych pozbawia ich wszelkich szans w wyborach. Poza tym rada naczelna poz- woliła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości wśród pracowników umysłowych itp.

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

Nawet posłowie mają zastrzeżenia co do projektu ordynacji wyborczej do samorządu gminnego

Z przeprowadzonych rozmów przez PAA z członkami komisji sejmowej, która obradować będzie nad projek- tem ordynacji wyborczej do samorza- du gminnego wynika, że część czło-

ków komisji zajmuje stanowisko kry- tyczne w stosunku do projektu, uwa- żając że daje on za daleko idące pełno- uściwiciwa administracji.

Chęć zabezpieczenia żywiołowi pol- skiemu w okręgach mieszanych więk- szego udziału w radach, czym moty- wuje się podział na okręgi, może z la- twością stać się dowolną interpretacją umożliwiającą takie czy inne pocią- gnięcia na szerszą skalę czynników ad- ministracyjnych.

Jest to zatem w zasadzie niebezpie- czna procedura.

Członkowie ONR przed Sądem Najwyższym

Głosna była w swoim czasie sprawa czterech ONR-owców: Stanisła- wa Szyszko, Wacława Wolnickiego, Stefana Łniskiego i Zbigniewa Kunickiego, skazanych w dwóch instanc- jach na kary do roku i trzy miesią- ce więzienia za należenie do ONR, za nawoływanie publiczne do zbrodni zdrady stanu — a mianowicie do za- machu na życie Prezydenta Rzeczy- pospolitej oraz usunięcia przemi- e członków rządu.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w części dotyczącej zbrodni zamachu stanu i przekazał sprawę do ponow- nego rozpatrzenia w innym składzie sędziów sądu apelacyjnego.

Obronę wnosili adwokaci Kwiatkowi- ski i Jedzewicz.

W Saarze rośnie drożyzna

SAARBRUECKEN 15.6. W porów- naniu z rokiem 1935 zdrożał ledwo- jant: chleba pszennego o 14 proc., miasa wołowego o 52 proc., wieprzo- wego o 30 proc., smalcu o 190 proc., tłuszczów roślinnych o 220 proc., kar- wy o 60 proc., cukru o 60 proc., mak- i z maki o 145 proc., jedno jajo o 60 proc.

Cały Poznań spieszy do kościoła oo. jezuitów Nabożeństwa przy relikwiach św. Andrzeja

POZNAŃ, 15.6. Przez całą noc i dzień wczorajszy niezliczone tłumy

napływały do kościoła oo. jezuitów, by oddać hołd relikwii św. Andrze- ja Boboli i pomodlić się u jego trum- ny.

Począwszy od godz. 5-ej rano do godz. 11 odprawiano bez przerwy msze św. m. in. nabożeństwo odpra- wili: ks. prałat Respighi o. Tesio i pro- winclal Tow. Jezusowego z Warsza- wy o Sopuch.

O godz. 9-ej rano przed głównym, rzeźbiście oświetlonym ołtarzem pon- tyfikalną mszę św. celebrował w to- warzystwie swego kapelana i liczne- go kleru JE ks. biskup Dymek. W go- dzinach przed południowych przywie- ziono również do relikwii Świętego chorych, szukające pociechy religij- nel. Poza osobami starszymi przyno- szono również schorzałe dzieci.

Popołudniu w kościele oo. jezuitów odprawiono uroczyste nieszpory, a wieczorem nabożeństwo z kazaniem.

Unia pracowników umysłowych przeciw ustawom samorządowym

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

stankowej władzy prezydenta miasta i administracji państwowej. W odniesieniu do projektowa-

nej ordynacji wyborczej Unia pracowników umysłowych stwierdza, że warstwa pracow- niecza stanowi w miastach war- żący czynnik ekonomiczny i kul- turalny, który powinien posiadać własną reprezentację w sa- morządzie. Ordynacja wybor- cza powinna być przeto tak skonstruowana, aby umożliwia- ła pracownikom umysłowym u- zyskanie własnego przedstawic- ielstwa. W szczególności Unia przeciwstawia się dzieleniu mia- sta na wiele okręgów, co z u- wagi na rozproszenie pracow- ników umysłowych pozbawia ich wszelkich szans w wyborach. Poza tym rada naczelna poz- woliła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości wśród pracowników umysłowych itp.

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

stankowej władzy prezydenta miasta i administracji państwowej. W odniesieniu do projektowa-

nej ordynacji wyborczej Unia pracowników umysłowych stwierdza, że warstwa pracow- niecza stanowi w miastach war- żący czynnik ekonomiczny i kul- turalny, który powinien posiadać własną reprezentację w sa- morządzie. Ordynacja wybor- cza powinna być przeto tak skonstruowana, aby umożliwia- ła pracownikom umysłowym u- zyskanie własnego przedstawic- ielstwa. W szczególności Unia przeciwstawia się dzieleniu mia- sta na wiele okręgów, co z u- wagi na rozproszenie pracow- ników umysłowych pozbawia ich wszelkich szans w wyborach. Poza tym rada naczelna poz- woliła szereg uchwał w sprawie ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, propagandy na rzecz spółdzielczości wśród pracowników umysłowych itp.

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna Unii

poświęcona omówieniu najaktu- alniejszych zagadnień bieżących. Głównym przedmiotem obrad była sprawa samorządu tery-

torialnego. W wyniku wielogodzinnych obrad rada naczelna uchwaliła obszerną rezolucję, w której wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko projek- towi o ustroju samorządu miasta Warszawy, ograniczając swe kompetencje czynnika obywatelskiego na rzecz jedno-

Doboszyński i jego towarzysze odpowiadają przed Sądem Najwyższym

Decyzja, jaką powzięł Sąd Naj- wyższy na dzisiejszej rozprawie be- dzie miała zasadnicze znaczenie dla inż. Doboszyńskiego.

Jak wiadomo inż. Doboszyńskiego skazał w lutym br. sąd przysięgłych we Lwowie za najście na posterunek policji oraz zabranie broni — nie w celach zysku — na dwa lata więzie- nia. Wyrok ten był względnie korzy- stnym dla Doboszyńskiego, wobec te- go zaś, że termin wypuszczenia go z więzienia upływa z dniem 20 bm. Do- boszyński nie wnosil skargi kasacyj- nej. Wniósł natomiast skargę proku- ratora, żądając zmiany kwalifikacji przestępstwa.

Otóż w razie uwzględnienia skargi kasacyjnej prokuratora i uchylenia

wyroku sądu przysięgłych, czeka Do- boszyńskiego gowa rozprawa przed zwyczajnym sądem okręgowym — i to stosownie do interpretacji proku- ratora za przestępstwo udziału w związku zbrojnym. Taka kwalifikacja mogłaby w wyroku przynieść zupeł- nie inny wymiar kary — a w najlep- szym wypadku zwolnienie Doboszyń- skiego odwiekłoby się i musiałby o- czekać w więzieniu nowej rozpra- wy.

Z tych względów rozprawa ta bu- dzi ogromne zainteresowanie.

Przed Sądem Najwyższym staną jednocześnie również współuczestnicy w zamachu myśliwickim inż. Dobo- szyńskiego — Płonka i 23 towarzy- szy.

Ogród Zabaw „Sto Pociągów“

Zygmuntowska 1, tel. 10-41-28

W czwartek, 16 bm. u nas ciagle pełno, bezpłatnie na otwartej scenie ogrodowej — 6.15 i 9.30 wieczorem Ludwik Sempoliński, Książę humoru, ulubieniec Warszawy.

Wolnar i Sobolówna, znakomity duet taneczny. Łopuszek, mistrz w gwizdaniu, we- sole miasteczko, przybyły nowe im- prezy. Wejście do ogrodu 25 gr. Młodzież 15 gr. (t 82)

HOLLYWOOD POCZ. 5, 7, 9

DZIS PREMIERA

MELODYJNEJ OPERETKI FILMOWEJ, ŚWIATOWEJ SŁAWY KOMPOZYTORA MILLÖCKERA, PEŁNEJ HUMORU, DOWCIPU I CZARUJĄCYCH MELODYJ

„GASPARONE“

PIEWSZORZĘDNE MIĘDZYKRAJOWE OBSADA ARTYSTYCZNA:

MARIKA RÖKK — WĘGRY

JOH HEESTERS — HOLANDIA

LEO SLEZAK — AUSTRIA



Kapelusze na każdą porę

J. Młodkowski

ul. 3 Krzywiz 18, Marszałkowska 92.

„Słowo Pomorskie“ skarży o 20,000 zł sprawców napadu na drukarnię

Podczas ostatnich procesów staro- ścińskich na Pomorzu poruszona była m. in. sprawa głośnego napadu na dru- karnię dziennika pomorskiego „Słowo Pomorskie“, podczas którego zdemo- lowano maszyny wartości bliskie 20.000 złotych.

Ze względu na to, że podczas tych procesów wyszły na jaw powe okoli- czności towarzyszące napadom, wła- ściście drukarni upoważnili stołecz- nego adwokata Stanisława Zielińskiego do wszczęcia sprawy o odszko- dowanie za poniesione straty przeciwko winnym najsiccia.

200.000 zł podatkowych pieniędzy przebili urzędnicy magistratu Katowic

KATOWICE, 15.6. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wto- rek Jeszcze jedną sprawę karną na tle stosunków w magistracie miasta Ka- towic. Na ławie oskarżonych zasiadł b. kierownik biura podatkowego, Jerzy Daneccki z Katowic, zwolniony ze służby po wykryciu nadużyć, których dopuścili się inkasenci podatkowi członkowie Związku Powstańców Ślą- skich: Feliks i Mika.

Akt oskarżenia zarzucił p. Danec- kiemu, że zaniechał kontroli, ułatwia- jąc w ten sposób Feliksowi i Mice przestępczą działalność. Obaj oni in- kasowali podatki miejskie w kinach i lokalach rozrywkowych. Inkasowa- nych pieniędzy jednak nie odprawa- dzali do kasy miejskiej, lecz przepi- lali je. Ogółem sprzeniewierzyli oni około 20 tysięcy zł, za co zostali skazani na kary więzienia.

Prokurator uzasadniał akt oskarże- nia przeciwko p. Daneckiemu tym, że jako kierownik biura podatkowego nie prowadził wymaganej rejestracji wy- dawanych inkasentom blozków ka- sowych. Wreszcie prokurator, opiera- jąc się na tłumaczeniach się defrau- dantów twierdził, że zdefundowane pieniądze przepijali, a w hulankach tych brał również udział p. Daneccki. Osk. Daneccki do winy się nie przy-

„Słowo Pomorskie“ skarży o 20,000 zł sprawców napadu na drukarnię

Podczas ostatnich procesów staro- ścińskich na Pomorzu poruszona była m. in. sprawa głośnego napadu na dru- karnię dziennika pomorskiego „Słowo Pomorskie“, podczas którego zdemo- lowano maszyny wartości bliskie 20.000 złotych.

Ze względu na to, że podczas tych procesów wyszły na jaw powe okoli- czności towarzyszące napadom, wła- ściście drukarni upoważnili stołecz- nego adwokata Stanisława Zielińskiego do wszczęcia sprawy o odszko- dowanie za poniesione straty przeciwko winnym najsiccia.

200.000 zł podatkowych pieniędzy przebili urzędnicy magistratu Katowic

KATOWICE, 15.6. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wto- rek Jeszcze jedną sprawę karną na tle stosunków w magistracie miasta Ka- towic. Na ławie oskarżonych zasiadł b. kierownik biura podatkowego, Jerzy Daneccki z Katowic, zwolniony ze służby po wykryciu nadużyć, których dopuścili się inkasenci podatkowi członkowie Związku Powstańców Ślą- skich: Feliks i Mika.

Akt oskarżenia zarzucił p. Danec- kiemu, że zaniechał kontroli, ułatwia- jąc w ten sposób Feliksowi i Mice przestępczą działalność. Obaj oni in- kasowali podatki miejskie w kinach i lokalach rozrywkowych. Inkasowa- nych pieniędzy jednak nie odprawa- dzali do kasy miejskiej, lecz przepi- lali je. Ogółem sprzeniewierzyli oni około 20 tysięcy zł, za co zostali skazani na kary więzienia.

Prokurator uzasadniał akt oskarże- nia przeciwko p. Daneckiemu tym, że jako kierownik biura podatkowego nie prowadził wymaganej rejestracji wy- dawanych inkasentom blozków ka- sowych. Wreszcie prokurator, opiera- jąc się na tłumaczeniach się defrau- dantów twierdził, że zdefundowane pieniądze przepijali, a w hulankach tych brał również udział p. Daneccki. Osk. Daneccki do winy się nie przy-

Senatorska - Pocz. 4. 3. 8. 1

„FINKS“

Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.

„ZA ZASŁONĄ“

„Teczka dodatków“ Disney'a

Najciekawszy film w kinie

COLOSSEUM Pocz. 6. 8. 10

BETTE DAVIS

PIETNO PRZESZŁOŚCI

KINO CZAKI

CHŁODNA 29

„CZŁOWIEK, KTÓRY ŻYL DWA RAZY“

„KARIERA PANNY JOANNY“

NO. 7

ELITE

(k 7) MARSZAŁKOWSKA 91-A

„ZAWINIŁAM“

„NIEWINIATKO“

ZNIŻKA 99

Balkon 10

Ulo. part. 70

Parlor

VICTORIA P. 4. 6. 10

Dozwol. Marszałkowska 106

Rewelacyjny a grotes- ska filmowa

KALIF BAGDADU

EDDIE CANTOR

KOMETA CHŁODNA 49

„BOHATERO WIE NASZYCH CZASÓW“

rew. 10

Marian Kukiel

Kryzys środkowo-europejski a polityka polska

Miejsce Polski obok państw Zachodu jest próżne

W obecnej sytuacji europejskiej jest oczywistym, że Polska musi być czujną, zwartą, uzbrojoną i nie być sama. Nie na to by napadać. Chcemy pokoju i zgody. Ale tak na wszelki wypadek.

Na taki wypadek, weźmy świeży przykład, jak właśnie ten z Czechosłowacją i z Niemcami sudeckimi i w ogóle z mniejszościami narodowymi w tym państwie. Nie chcemy przy puszczać, by proceder taki miał być kiedyś zastosowany do Polski. To jednak pewne, że reago walibyśmy wtedy ostrzej, niż Czechosłowacją.

„Prusak” mickiewiczowski i „Prusak” z naturalnego doboru

Przekonać się można, że cokolwiek mówi się o rzekomym upadku Francji „nie jest to mar na pomoc”, o czym mickiewiczowski Bartek „Prusak” dobrze już wiedział, a zapominają zbyt łatwo różne nowszego chowu polskie „Prusaki” z naturalnego doboru, aspirujące do roli innego, sienkiewiczowskiego Bartka „zwycięzcy”.

Mówiliśmy, że pod wpływem naddunajskiego trzęsienia ziemi obudziła się znowu Europa. Stało się to dzięki solidarności francusko-angielskiej. Gdyby odżyła solidarność tych dwóch mocarstw zachodnich z Włochami, Zachód decydowałby o sprawach Europy. Gdyby zacieśniła się jego współpraca z Ameryką, ten Zachód w pojęciu już światowym rozstrzygałby o polityce światowej.

Wylaniają się w związku z tym możliwości dla polityki naszej i to dla polityki naprawdę samodzielnej w wielkim stylu, możliwości ogromne, skupienia państw Europy środkowo-

z powodu naszej mobilizacji i osłony na pewno nie cofnęlibyśmy zarządzeń, choćby mówiono o nas: „Cet animal est très méchant, quand on l'attaque il se défend” — co za zła bestia, broń się, gdy na nią napaść. O to — tylko idzie, czy moglibyśmy wtedy liczyć na tak solidarną i stanowczą interwencję Zachodu, jaką obserwujemy od paru tygodni w sprawie Czechosłowacji.

Po prostu odnalazła się tym razem Europa a nawet Ameryka z wolna się odnajduje. I przekonać się można naocznie, że dobrze jednak nie być samym.

wschodniej, tych które są pod bezpośrednim wrażeniem katastrofy Austrii.

Na możliwości te wskazała w swych rezolucjach Rada Naczelna Stronnictwa Pracy.

Ale wracamy do Czechosłowacji. Nie ulega wątpliwości, że tragiczne jej położenie wynika w dużej mierze z jej grzechów popełnionych w stosunku do Węgier i do Polski, z błędów jej polityki powojennej, wewnętrznej i zewnętrznej. Wiemy i nie możemy tacić, że przed r. 1926 Polska dążyła do sojuszu z Czechosłowacją, że odrzucała go Praga. Dzisiaj w groźbie śmiertelnej chcielibyśmy z tamtej strony nie jedno odrobić i naprawić. Czy Polska ma teraz szukać odwetu za doznane zło, dążyć do uczestnictwa w rozbiórce Czechosłowacji, współdziałać w tym dziele z Niemcami?

Inne możliwości otwierają się przed polityką naszą, doprawdy zgodniejsze z naszą racją stanu.

resów kontrahentów, nie oznaczał wcale wyrzeczenia się sa modzielności polityki każdego z nich. Nakładał tylko obowiązek porozumienia się. Oczywiście jak równy z równym. Zdaje się, że zachodzi nawet wypadek, kiedy takie porozumienie się gruntowne i wszechstronne oparte na zaufaniu obustronnym, byłoby bardzo pożądane dla obu stron.

Interpretuje się dzisiaj ten traktat sprzymierzeńczy w sensie bardzo zacieśniającym, redukując go błędnie do jednej klauzuli, przewidującej wystąpienie w razie niesprowokowanej napaści na drugiego kontrahenta. Ale są inne klauzule, które mówią o porozumieniu i uzgodnieniu wysiłków w innych wypadkach, mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i zgodnie z paktem Ligi Narodów. Do tych wypadków należałby niewątpliwie wypadek sprowokowania alianta przez trzecie mocarstwo napaści na jakieś inne państwo, z aliantem naszym sprzymierzone, co równałoby się narzuceniu wojny naszemu sojusznikowi. W wypadku takim sojusz nie wymaga wyraźnie zbrojnego wystąpienia naszego. Ale z ducha jego wynika conajmniej współdziałanie z naszymi sojusznikami w ich wysiłkach celem zapobieżenia napaści, strumienia pożaru w zarodku. Obowiązuje nas — postawa przyjaciela i sojusznika.

Podróżuj LOTEM

Co leży w duchu sojuszu?

Rada Naczelna Stronnictwa Pracy 29 maja br. oświadczyła, że „jest mocną wolą narodu polskiego dotrzymanie wszelkich zobowiązań, wynikających zarówno z litery, jak i z ducha sojuszu, który nas łączy z Francją”. Zdaje się nam, że nie ma pola do wątpliwości, co leży w

duchu sojuszu.

Miejsce Polski obok państw Zachodu jest próżne — bo mimo wszelkie wysiłki nie jest zdolna go zająć Rosja sowiecka. Czas, by odnalazła je polityka polska.

MARIAN KUKIEL

BEZPIECZEŃSTWO I WYGODĘ

zapewnisz sobie przechowując cenniejsze rzeczy

W KASETKACH

/SAFESACH/

Skarbiec kasetkowy otwarty od 8 do 19

P K O

CENTRALA W WARSZAWIE

UL. JASNA Nr 9

Informacje — telefon 5.33-56

„Opozycja antymasońska”

szturmuje pozycje rządowe

Próbki figlów przy ul. Wiejskiej

(Wilki) Ze Lwowa nadeszła wiadomość o zjeździe działaczy demokratycznych, jaki się tam odbył niedzieli ubiegłej. Przewodniczył senator prof. Mieczysław Dąbrowski z Warszawy, który wygłosił ponadto referat, tak samo jak prof. Handelsman z Warszawy. Obaj dowodzili potrzeby powołania do życia Stronnictwa Demokratycznego, które by pospolu z organizacjami ideowo zbliżonymi wznosiło da wny, zwłaszcza w Małopolsce przed wojną istniejący kierunek polityczny. Po obszerniej dyskusji wyłoniono komi sję, która w ciągu 6 tygodni winna opracować program i przygotować ramy organizacyjne dla stronnictwa. — Tyle mówią relacje, jakie nadeszły do Warszawy ze zjazdu.

Nie ma więc jeszcze Stronnictwa Demokratycznego, nie ma jego programu, ani organizacji. Może dopiero za 6 tygodni coś się sklei, a potem musiałyby nastąpić długie tygodnie i miesiące pracy poświęconej zorganizowaniu stronnictwa. Efekt zależny jest od mocy przekonywującej idei, od tężyzny organizacyjnej. Słowem, same wiadomości.

Ale strach ma wielkie oczy. Młodo endeckie organy, te które pożywają się masonami, folksfrontem, żydokomuną i innymi straszliwościami podobnymi, już dziś napominają, że powstanie stronnictwa demokratycznego jest próbą montowania folksfrontu i radzą próbować takiej nie lekceważyć. W przeciwnieście do tych obaw, inne głosy młodo endeckie pocieszają się, że nie ma znowu tak wielkiego niebezpieczeństwa. Powołują się na opinie istnieją-

cych już organów demokratycznych, aby się niehypnotyzować zbyt blokami, czy frontami, lecz czekać aż taki front się zrobi. Ot co. Trafna rada. Mądra rada. Nie bać się, tylko czekać!

A teraz kilka słów z innej beczki. Sejmowa komisja budżetowa była pierwszą, która we wtorek 14 bm. załatwiła się ze swoim pensum na sesję nadzwyczajną.

Komisja pod przewodnictwem p. Koźłowskiego radziła pilnie i roztrząsała sześć projektów ustaw.

Konwersje, poprawki do ustawy inwestycyjnej, nowelka do ustawy o funduszu pracy itp. Wszystko poszło właściwie gładko, tylko przy kredytach dodatkowych „opozycja antymasońska” próbowała szturmować na pozycje rządowe. Projekt domagał się 200 tys. zł na uregulowanie należności z tytułu kupna zabytkowych mebli z 15, 16 i 17 wieku, potrzebnych do urzędzenia wnętrza zamku królewskiego na Wawelu. „Opozycja antymasońska” zwrężyła, że przy transakcji kupna antyków w Wiedniu, z pewnością maczali palce — żydzi, zaczęła odgrażać się, że na uruchomienie 400 etatów na uczucielskich przyznanych w budżecie

nie ma dotąd pieniędzy, ale znalazło się 200 tys. zł na żydów. Argumentacja nadobna na ogół się podobała. Z trudem udało się uchwałę wyjednać.

Podobne starcie nastąpiło z powodu kredytu dodatkowego na kupno kamienicy we Lwowie na pomieszczenie szkoły oficerskiej policji państwowej, która ma być przeniesiona z Warszawy. Opozycja tłumaczyła, że kredyt 640 tys. zł lepiej użyć na budowę nowej kamienicy. Z trudem udało się uchwałę wyjednać.

Próbki nastrojów? Jak kto chce. Trafniej byłoby powiedzieć próbki — figlów.

Bo kto tam przy ulicy Wiejskiej myśli o opozycji — na serio?

Wszystkie powody — za ani jednego — przeciw

Mamy tysiąc powodów, by grać na loterii: Chęć wydobycia się z biedy, dążenie do zdobycia dobrobytu, chęć posiadania własnej willi, samochodu, podróży po świecie, założenie lub rozszerzenie warsztatu pracy, zabezpieczenie starości itp. Natomiast nie ma ani jednego powodu, aby nie grać!

Wiele jest powodów, by grać w szczęśliwej kolekturze Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Freta 5, a więc: pada tam mnóstwo wygranych, znana jest solidność tej kolektury, jej życzliwość, uprzejmość dla klientów, sprzyjająca atmosfera, staranna obsługa itp. Natomiast nikt, choćby chciał, nie znajdzie ani jednego powodu, aby tam właśnie nie grać. Wniosek prosty: śpieszmy po los klasy I do Dzierżanowskiego.

Wszystko przemawia za tym! (N)

Bastion czechosłowacki

Możemy, podając w tej chwili rękę Czechosłowacji doprowadzić do przyjaznego rozwiązania wszystkich spraw sporządzących między oboma narodami, użyć się do pomyślnego obrótu sprawy autonomii bliskich nam mowa i sercem pobratymców słowackich, doprowadzić może do ugody między Czechosłowacją a Węgrami, ugodę nieodzownej dla trwałego, niepodległego bytu obu państw, zyskać w Czechosłowacji bastion, chroniący nas od południowego zachodu i flankujący szlaki ewentualnej in-

wazji Niemiec na Polskę, gdy w razie runięcia tego bastionu grozi nam obejście Polski od południa, znalezienie się jej, aż po Niemen i Bug, w rozwartych szeroko kleszczach sąsiedzkich.

Co więcej, polityka nasza w stosunku do Czechosłowacji, wielkoduszna i dalekosiężna, od razu przywróciłaby Polsce pełny autorytet i sympatie u mocarstw zachodnich i zredukowałaby bardzo znacznie rolę, jaką w sprawach europejskich, nie bez winy polityki naszej, odgrywają Sowiety.

Obowiązuje nas postawa sojusznika i przyjaciela

Oduczają nas dbać o sympatie Zachodu. Mamy być pono

samodzielni. Jesteśmy za samodzielnością. Niechże tylko ta samodzielność unika nawet pozorów, jakoby kroczyła drogami zbieżnymi z polityką pewnego mocarstwa sąsiedzkiego, jakoby już to ją wyprzedzała, już to drogę jej torowała, już to osłaniała tyły. Z pozorów takich wynikałoby, że w samodzielność polityki polskiej wierzyliby nie wszyscy i nie wszędzie.

Samodzielność, oczywiście, nie wyklucza współdziałania takiego, które się nie sprzeciwia własnej racji stanu. Stąd też sojusz francuski, wobec braku jakiegokolwiek sprzecznosci inte-

TERMOMETRY

po: o: j: w: e, zaoki: n: n: e. kąpielowe lekarskie (s. iad. instyt. Fiz.)

BAROMETRY HYGROMETRY DESZCZOMIERZE

G. GERLACH

Warszawa, „ssolińskich 4.

Labirynt sprzecznych rozporządzeń Nieuporządkowany interwencjonizm przynosi więcej szkód, niż pożytku

(y) Wobec postępujących prac komisji do badania interwencjonizmu kół gospodarze wypowiadają opinie, że komisja powinna wystrzegać się jednostronności. Okazuje się bowiem, że założenia i metody interwencjonizmu są bardzo często niecelowe, i nieskuteczne, względnie mało skuteczne i dlatego ograniczanie się komisji do badań przedmiotów interwencjonizmu gospodarczego jest stanowczo za mało.

Jak donoszą kół gospodarze interwencjonizm, to bardzo często szereg sprzecznych rozporządzeń, okólników, uzupełnianych na domiar dóść często ad hoc wydawanymi dyspozycjami, co łącznie tworzy gmach powikłanych i chaotycznych zarządzeń.

Trudno winić przedmioty interwencjonizmu, że okazały się one niedostateczne w takich wypadkach jak np. przymusie domieszki wełny krajowej do tkanin wełnianych. Okazuje się, że nawet w zakresie dostaw państwowych już nie starczy wełny krajowej na domieszki do tkanin.

Podobnie sprawa się przedstawia ze sztuczną wełną. Zgodnie ze wskazaniami polityki państwowej uruchomiona została fabryka linalu. Grunt jednak okazał się nieprzygotowany; dostawa bowiem surowca w postaci kazeiny okazała się niewystarczająca.

Jest rzeczą jasną, że gdy interwencjonizm wykracza poza konieczność potrzebną dla zdrowia organizmu gospodarczego państwa, staje się on drastyczny, niszczący, szkodliwy. Tak aktualne u nas zagadnienie motoryzacji jest przykładem niedostatecznego zharmonizowania akcji inter-

wencjonizmu, gdyż ulgi utraciły swoją moc, a nowe nie mogły być na czas uchwalone, z czego musiano sobie zdawać sprawę ustanawiając te ulgi na określony okres. Takich wypadków można cytować bardzo dużo. Stąd wniosek, że interwencjonizm

nałży poddawać generalnej rewizji od strony założeń i metod, a dopiero po uregulowaniu tych podstawowych metod, można i należy wtedy dostosować, a jeśli zajdzie potrzeba to i przeorganizować przedmiot interwencjonizmu.

Związek Izb i Organizacji Rolniczych Przeciw ubezpieczeniom społecznym dla całej ludności polskiej

Na wiosnę br. ministerstwo opieki społecznej wystąpiło z projektem rozciągnięcia ubezpieczeń społecznych na ludność wiejską, rozpisując jednocześnie ankietę do Izb Rolniczych i organizacji o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Cale zorganizowane rolnictwo wypowiedziało się przeciw wprowadzeniu takiego ubezpieczenia dla wsi. Wszystkie odpowiedzi izb podkreślają przedwczesność przymusowego uczestnictwa i przymusowych świadczeń wsi na rzecz ubezpieczeń.

W opinii swej Związek Izb i Organizacji Rolniczych zaznaczył, że jakkolwiek potrzeby wsi w zakresie opieki społecznej, a w szczególności w zakresie opieki lekarskiej są bardzo duże, to jednak ani obecny poziom kultury społecznej, ani też stan materialny mas drobnoro-

licznych nie pozwala na natychmiastową realizację tego typu ubezpieczeń na wsi.

Zaznaczająca się od pewnego czasu poprawa koniunktury w rolnictwie nie może być hamowana, zdaniem samorządu rolniczego, nakładaniem nowych ciężarów, o ile ma przybrać cechy stałości i długotrwałego odprężenia rolnictwa po kryzysie. Rozciągnięcie zaś na wies przy musowych ubezpieczeń społecznych związane z tym nałożenie na ludność nowych opłat uważa należy za jeden z takich niepożądanych hamulców.

Jako jeden z momentów negatywnego ustosunkowania się do sprawy rozciągnięcia ubezpieczeń na wies wskazywano również nie korzystnie doświadczenie w tym zakresie na terenie miast i zarzuty kierowane pod adresem ubezpieczalni społecznych i systemu udzielanej przez nie pomocy lekarskiej.

Momenty te budzą obawy, że by te same zjawiska nie wystąpiły także w stosunku do ludności wiejskiej. Obawy te są tym większe, że wies jako teren działalności ubezpieczalni, wobec rozrzucenia ludności na duży obszar, byłaby objektem bardzo trudnym pod względem organizacyjnym, w konsekwencji czego łatwo mogłaby powstać duża szkodliwa niewspółmierność pomiędzy obciążeniem składkami, a świadczeniami otrzymywanymi przez ludność.

Wypowiadając swą opinię, sa

Dumping węgla niemieckiego

Angielski przemysł węglowy jest zaniepokojony dumpingiem węgla niemieckiego, wpływającego na zmniejszenie eksportu tego surowca z Anglii.

W związku z tym wysuwane są życzenia, aby rząd brytyjski przyszedł z pomocą angielskim eksporterom. — Pomoc ta miałaby iść w kierunku odzyskania utraconych rynków węglowych.

Konkurencja węgla niemieckiego najsilniej daje się odczuwać na rynku francuskim. W najbliższym czasie projektowana jest wspólna konferencja między eksporterami angielskimi, a francuskimi importerami węgla dla wyjaśnienia tego niepożądanego dla angielskiego przemysłu węglowego stanu rzeczy.

Rejestracja płatników podatkowych

Wszystkie urzędy podatkowe prowadzić będą rejestry płatników państwowego podatku dochodowego i podatku obrotowego.

Ewidencja ta ułatwi kontrole.

XV-lecie Związku Urzędników Państw. Trzydniowy walny zjazd delegatów

W dniach 16, 17 i 18 czerwca odbędzie się w Warszawie, w domu Związku kowym przy ul. Wybrzeże Hełskie 5, walny zjazd delegatów Związku urzędników kolejowych RP.

Tegoroczny zjazd delegatów wiąże się równocześnie z uroczystością 15. rocznicy tej urzędniczej organizacji zawodowej.

Zjazd poświęcony będzie sprawozdaniom ustępujących władz, refera-

tom na temat spraw zawodowych, a mianowicie uposażeniowych, prawniczych i uprawnień pracowników umysłowych w kolejnictwie oraz relacji „O obecnej sytuacji w świecie pracowniczym”. Ponadto zjazd wybierze nowy zarząd Związku urzędników kolejowych na okres następnych trzech lat.

Związek urzędników kolejowych, znany jest wśród pracowniczych rzesz kolejarskich, jako organizacja broniąca słusznych praw kolejarzy i walcząca o jak najlepsze przepisy służbowe zarówno dla pracowników, jak i Polskich Kolei Państwowych. ZUK dąży do zasadniczego uregulowania stosunku podwładnych do ich przełożonych w kolejnictwie, broniąc swych członków pokrzywdzonych przez różne czynniki urzędowe.

Poza tym ZUK prowadzi ożywioną akcję kulturalną i sportową po przez własne placówki organizacyjne. W Warszawie mamy tego widomy znak w postaci wspaniałej przystani wsiarskiej, plaży i boisk sportowych przy domu związkowym ZUK.

Współpraca spółdzielni rolniczych z Małopolskim Tow. Rolniczym

W tych dniach odbyło się we Lwowie posiedzenie rady okręgowej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, na którym ustalono program prac na r. 1938-39 oraz wnioski na walne zgromadzenie związku, które odbędzie się dnia 27 czerwca 1938 r.

Wybrano fachowe komisje: kredytowa, mleczarska, handlowa, sąd polubowny oraz delegację do władz pa-

ństwowych w sprawie przedstawienia potrzeb spółdzielni związkowych.

Przyjęto jednomyślnie szczegółowy układ z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym, zapewniający ścisłą współpracę obu organizacji w dziedzinie gospodarczego organizowania wsi, wreszcie rozpatrzone szereg spraw, związanych z dalszą pracą spółdzielni rolników i stanu średniego miast, zmierzająca do unarodowienia życia gospodarczego.

Konferencja przedstawicieli oddziałów prowincjonalnych SKP

Dzisiaj w godzinach rannych w lokalu Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli oddziałów prowincjonalnych tej organizacji.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele 26 ośrodków z 9 województw centralnych i wschodnich.

Przedmiotem obrad były sprawy struktury organizacyjnej, dokształca-

nia kupców na prowincji, organizacji hurtu, kredytów kupieckich itd.

W toku obrad przedstawiciele oddziałów prowincjonalnych Stowarzyszenia złożyli sprawozdanie z terenu działalności reprezentowanych przez nich ośrodków. Jak wynika z tych sprawozdań mimo szeregu trudności, sprawa unarodowienia handlu i usprawnienia polskich kupieckich warsztatów pracy posuwa się naprzód.

Świetny sposób Chcesz wejść? — Płać!

Holandia była krajem, w którym żebractwo prawie nie znano, względnie surowo tępieno. Naturalnie czasy wojeiny, a zwłaszcza krzyżowskie, sytuację gruntownie zmieniły. Rozpoczęły się wędrowki od drzwi do drzwi, tak że obecnie Holandia nie wiele się różni pod tym względem od innych krajów. Niemniej stoję u siebie pewną obronę przed żebrakami i włóczęgami. Ci ostatni zwłaszcza są specjalnie dokuczliwi.

Zastosowano więc do dzwonek u drzwi wejściowych pewien rodzaj automatów. Dzwonek rozlega się tylko wówczas, gdy wrzuci się pewną małą monetę. Mechanizm jest tak skonstruowany, że nie wystarczy tylko zwy-

kły ciężar wrzuconej monety do uruchomienia go, ponieważ i na ten sposób początkowo wzięli się żebracy, byle tylko dostać się przez otwarte drzwi do kogoś z domowników.

Naturalnie posłańcy, listonosze itp. otrzymują swoją monetę natychmiast z powrotem. Domownicy sami sobie ją zabierają.

Żebrakowi nie oplaca się ten eksperyment uruchomienia dzwonek przez wrzucenie monety, gdyż niektórzy nerwowi domownicy, nie tylko, że nie dadzą żebrakowi, ale nawet nie wrócą wrzuconej monety. Na niektórych drzwiach widnieją także pisemne ostrzeżenia.

„Przefasonował” (warz i nazwisko Nikt już nie pozna starego gangstera

Sensację wywołała tu wiadomość o słynnym gangsterze amerykańskim Sycowskim, znanym jako „Kid Tiger”, który bezskutecznie zabiegał o udzielenie mu prawa pobytu we wszystkich niemal krajach, a m. in. i w Polsce.

Jak słyhać, Sycowski, zaopatrzone obecnie w paszport hiszpański, wydany w Barcelonie, zmienił nazwisko na Newborn, co znaczy po angielsku — nowonarodzony. Zmiana nazwiska nie wy-

starzyła jednak Sycowskiemu, który w jednej z paryskich klinik, położonych w dzielnicy Auteil, poddał się skomplikowanej operacji plastycznej.

Kid Tiger kazał przerobić sobie kształt nosa, uszu i ust tak, że obecnie, nawet policja amerykańska, znająca go doskonale, nie zdola z pewnością go rozpoznać. Kid Tiger - Sycowski, a właściwie już Newborn, zamierza wraz ze swym przyjacielem wyjechać do kraju, którego na razie nie chce ujawnić, by rozpocząć tam nowe życie.

1500 silosów na paszę buduje rolnictwo śląskie

Z racji wygaśnięcia konwencji genewskiej, która dawała możliwość rolnictwu śląskiemu zbywania swoich produktów zbożowych do Niemiec bez cła, a co zatem idzie, uzyskania cen za zboże wyższych o kilkadziesiąt procent od reszty Polski, rolnictwo śląskie przystąpiło do przebudowy swoich warsztatów rolnych, zmieniając ich nastawienie zbożowo - hodowlane na hodowlano - zbożowe.

By zastąpić sobie utraconą rentowność zbytu zboża rolnictwo śląskie, w porozumieniu z izbą rolniczą, która opracowała plan — i Śląskim Związkiem Kółek Rolniczych, który w realizowaniu tego planu wziął czynny udział, przystąpiło do przedstawienia swoich warsztatów na hodowlane, poczynając swój krok od przygotowania na sezon zimowy odpowiedniej karmy, tj. od budowy silosów, w których jako zbiornikach gromadzą zapasy paszy jako wysokobiałkowych.

W ciągu pierwszego roku od wygaśnięcia konwencji pobudowano 300 zbiorników, tzw. silosów, a w roku 1938, tj. bieżącym, jak głosi plan pracy kółek rolniczych, ma powstać na

terenie pięciu powiatów, w których jest zorganizowanych 300 kółek po 5 silosów w każdym kółku, tj. łącznie 1500.

Zdawałoby się, że budowa tak wielkiej ilości silosów pochłonie wielkie sumy, tymczasem, dzięki pomysłowości rolnika śląskiego, przy użyciu form drewnianych, budowa jednego betonowego silosu 2 m x 2 m, mogącego pomieścić kiszoną paszę, wystarczającą na przetrzymanie dla 2 krów, wynosi zaledwie złotych 40.

W Polsce ten dział paszy kiszonej jest jeszcze mało znany, natomiast w Niemczech, Danii, Holandii, Belgii i Czechosłowacji wprowadzony już jest od dawna, niosąc duże korzyści tamtejszemu rolnictwu.

Jak donoszą spółdzielnie rolniczo-handlowe w zachodnich połaciach naszego kraju, nie tylko na Śląsku, ale i w Poznańskim i na Pomorzu przystąpiono do masowej budowy silosów. Świadczy o tym masowe zapotrzebowanie rolników na cement.

Należy sądzić, że i wschodnie województwa, doświadczające padaniem tej wiosny bydła z głodu, przyłączą się do tej inicjatywy śląskiej i zaczną również myśleć o karmie zimowej dla bydła.

Gielda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.40 (sprzedaż 195.14, kupno 295.66); Berlin (sprzedaż 215.07, kupno 212.01); Londyn 26.58 (sprzedaż 26.45, kupno 26.51); Nowy Jork 5.30 5/8 (sprzedaż 5.31 7/8, kupno 5.29 1/8); Nowy Jork (kabel) 5.50 7/8 (sprzedaż 5.52 1/8, kupno 5.29 5/8); Paryż 14.79 (sprzedaż 14.89, kupno 14.69); Sztokholm 156.05 (sprzedaż 156.59, kupno 155.71); Zurych 121.70 (sprzedaż 122.00, kupno 121.40); Marka niem. srebrna (sprzedaż 107.00, kupno 101.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poz. prem. lw. I em. 79.50, II em. 80.75; 5 proc. poz. prem. lw. srebrna II em. 90.25; 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 42.15; 4 proc. poz. konsol. 67.00; 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 64.88; 5 proc. konwers. 70.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.50—65.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1935 r.) 72.50—72.65; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 107.80.

AKCJE: Bank Polski 120.00; Węgiel 26.50; Lilpop 75.75; Starachowice 54.75; Zyrardów 47.50; Lombard 105.00.

Tendencja dla dowiz i dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcji niejednorodnie. W obrocie prywatnych 5 proc. renta ziem. (1000 zł) 54.00—55.50, (500 zł) 59.00—59.50, (100 zł) 67.00.



— Teraz rozumiesz dlaczego mnie prosił, abym obraz powiesił do góry nogami.

CERĘ piękną i gładką

uzyskasz piąc SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Gobjęca. Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1. 80. (t 40)

Jak w Belgii podczas inwazji niemieckiej Armia japońska tonie Ludzie i sprzęt bojowy w odmetach powodzi

HANKOU, 15.6. Skutkiem zerwania przez wojska chińskie tam na rzece Żółtej, około 150.000 cywilnej ludności chińskiej znalazło śmierć na zalanych powodzią terytoriach. Jednocześnie wszelkie operacje wojskowe japońskie zostały wstrzymane i żołnierze dniami i nocą zalecają się gwałtowną naprawą wałów, co jednak wobec gwałtownego przyboru wody jest beznadziejną pracą. Przeszło 5.000 Japończyków zginęło w powodzi. 7.000 otoczonych jest wodami i los ich jest przesadzony. 250 ciężkich dział, 120 samochodów pancernych i 80 czołgów japońskich zalanych zostało wodą.

Dalekonośna artyleria chińska ostrzeliwała saperów japońskich próbujących naprawić wały. Siery wojskowe porównują zerwanie tam przez Chińczyków do otwarcia śluz przez Belgię podczas wojny europejskiej, co doprowadziło do zatopienia odwodów niemieckich i wstrzymanie niemieckiej ofensywy. Ofensywę japońską w tej chwili na

froncie Czung-czau należy uważać za zlikwidowaną.

Hitlerowcy obawiają się armii Oficerowie austriaccy pod kontrolą

WIEN 15.6. Mimo, że wszyscy oficerowie dawnej armii austriackiej

Komuś zależy na rozsiewaniu fałszywych pogłosek Nie było żadnej pożyczki angielskiej dla Czechosłowacji

Z kół czechosłowackich nadsyłają nam poniższe wyjaśnienie:

Prasa warszawska podała 14 bm. wiadomość, że Czechosłowacja pertraktuje z Anglią w sprawie uzyskania pożyczki celem rozbudowania zbrojeń. Poseł czechosłowacki w Londynie, Jan Masaryk, jakoby zawiadomił Pragę o warunkach i zastrzeżeniach Anglii, które — według tego komunikatu — wywarły w Pradze duże wrażenie i z których Praga jakoby wynioskowała, że nie może liczyć na pomoc Anglii w swej polityce międzynarodowej.

musieli złożyć przysięgę na wierność kanclerzowi Hitlerowi w dniu 15 marca, kwestia przyjęcia ich do armii na trafia na duże przeszkody.

Każdy z oficerów musi przedłożyć pisemne oświadczenie trzech innych, że w czasie zamachu hitlerowskiego oraz następnie, zachował się lojalnie w stosunku do hitlerowców, dalej są wymagane ściśle dowody co do pochodzenia aryjskiego, a nadto jeszcze „Gestapo” zbiera w stosunku do każdego uzupełniające dane, dotyczące stosunku do hitleryzmu.

Praskie czynniki oficjalne podały treść prasowych pogłosek do wiadomości posła Masaryka, który kategorycznie oświadcza, że żadne pertraktacje w sprawie pożyczki czechosłowackiej w Anglii nie miały miejsca, że w ogóle podobne rozmowy nie były nawet przygotowywane. Poseł Masaryk był wczoraj tak samo jak poprzednich dni, w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, podczas rozmowy nie wymówiono ani jednego słowa o udzieleniu pożyczki.

Nie można więc mówić o odmowie udzielenia pożyczki, a tym mniej o zmianie stanowiska Wielkiej Brytanii wobec Czechosłowacji. Całą wiadomość należy uważać za zmyśloną i szerzoną przez propagandę działającą przeciwko Czechosłowacji.

Po zdobyciu Castellon Panika w Walencji i w Barcelonie Na którą stolicę uderzy gen. Franco?

SARAGOSSA 15.6. Piornujące tem po ofensywy gen. Franco wywołało panikę w Barcelonie a przede wszystkim w Walencji, na którą kieruje się obecnie główny nacisk ofensywy.

Koła wojskowe twierdzą, że właściwie po zdobyciu Castellon obie stolicy: Walencja i Barcelona są bezpośrednio zagrożone.

Gen. Franco wystosował wezwanie do wojsk rządu walencckiego, by biorąc pod uwagę beznadziejność dalszego oporu, poddały się dowództwu powstańcemu. W tej chwili armia katalońska cofa się w popłochu w kierunku Walencji i Barcelony porzucając po drodze broń, amunicję i sprzęt bojowy.

Według wiadomości z Walencji i Barcelony w obu stolicach panuje panika szerzona przez zbiegów spod

Castellon. Władze wydały rozkaz bezwzględne rozstrzelania defektystów. W Walencji rozpoczęły się już pierwsze masowe egzekucje.

Komitet ministrów radzi Decydujące rozmowy prem. Hodży z Niemcami, Węgrami i Polakami

PRAGA, 15.6. Wczoraj po południu premier Hodża odbył 3 i pół godzinną konferencję z delegacją Niemców i Węgrów. Aczkolwiek o przebiegu konferencji strony zachowują najściślej dyskrecję, tym niemniej w kołach politycznych utrzymuje się, że z 8 punktów memoriału niemieckiego, jedynie 3 punkty uważane są przez rząd czeski za nie do przyjęcia. Resz

ta stanowić będzie podstawę do dyskusji.

Panuje ogólne przekonanie, że w najbliższym czasie dojdzie do kompromisu pomiędzy rządem a mocno utemperowanymi ostatnio henleinowcami.

W środę przed południem obradować ma komitet polityczny ministrów który zajmie się definitywnym opracowaniem statutu narodowościowego.

Przedstawiciele mniejszości polskiej i węgierskiej otrzymali zawiadomienia, że przyjęci zostaną przez premiera Hodżę prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu.

30 milionów na zbrojenia

PRAGA, 15. 6. Znany czeski przemysłowiec Bata wyasygnował na rzecz dozbrojenia tzw. „Zbiórka wolności” 30 milionów koron czeskich.

Czy nie zbędna kurtuzja

„Zachodnia agencja prasowa” donosi:

W „Urzędowym rozkładzie jazdy i lotów na lato 1938 r.” wydanym przez ministerstwo komunikacji znajdują się ilustracje najpiękniejszych zakątków Polski i wszystko byłoby w porządku gdyby nie komentarze.

I tak „Gdynia największy port na Bałtyku”, w angielskim tłumaczeniu jest również największym portem na Bałtyku („the largest port in the Baltic”), podobnie we francuskim („le plus grand port de la Baltique”); natomiast w tekście niemieckim Gdynia, to już tylko „der Ostseehafen mit dem groessten Warenverkehr” („port na Bałtyku o największym obrocie towarowym”).

Zapewne tłumacz zawinił... Przekonamy się o tym w jesiennym „urzędowym rozkładzie jazdy i lotów”.

Równie niezrozumiałe jest pisanie w tekście angielskim i francuskim Gniezno i w nawiasie Gnesen, albo Lwów w angielskim i francuskim, a w niemieckim komentarzu Lwów i Lemberg.

Raża nas te koncesje na rzecz Gdańsk i razi bezzasadna i przesadna uciążliwość dla Niemców.

Jeden plac sprzedał kilkanaście razy

Aizyk Borensztein z Targówka miał spory plac, na którym postanowił zrobić kokosy. Ponieważ plac był wart zaledwie około 3000 zł, a Borensztein chciał zań wziąć 30.000 zł, wpadł na genialny pomysł. Ogłosił w piśmie o placu do sprzedania. Prócz tego zaangażował pośrednika Chaima Czarnieckiego i ten szukał na wszystkie strony nabywców.

Cel osiągnął. Zgłosiło się wielu chętnych, bo Borensztein cenil swój plac znacznie niżej niż był wart. Dowcip polegał na tym, że plac był sprzedawany... wszystkim. Podobno zabrakło rejentów w Warszawie, bo Borensztein musiał transakcję zawierac za każdym razem u innego notariusza, żeby się oszustwo nie wydało zanim nie zbierze kupy pieniędzy.

No i Borensztein zebrał dużo pieniędzy. Teraz właścicielami placu jest kilkunastu posiadaczy i każdy ma akt w kieszeni.

Ale który z tych aktów jest ważny skoro istnieje ich bardzo wiele? Na razie zakwestionowane są wszystkie, zaś sprytny Aizyk poszedł do kryminału. Ale pieniądze ma i schował je podobno dobrze.

Zł 2 MIESIĘCZNE Kosztuje w prenumeracie

„Nowa Rzeczpospolita” Zamówienie „Nowej Rzeczpospolitej” w prenumeracie zapewnia regularne otrzymywanie dziennika w całym kraju. Prenumeratę można wpłacać w kantorze Zgoda 5 i na konto P K O № 22612, przekazem rozrachunkowym na konto 218.

Glód i fatalne traktowanie w armii niemieckiej

Z pułku stacjonującego w Marienburgu (Prusy Wschodnie) zbiegł szeregowiec Wilhelm Horndt. Powodem dezercji było, jak zeznał Horndt, fatalne traktowanie przez wyż-

sze szarże oraz stałe niedojadanie, wręcz glód, panujący w szeregach.

Za Horndtem władze niemieckie rozesłały listy gończe.

Krwawy dramat na emigracji Potworna zbrodnia obłąkańca w Leus

PARYŻ, 15.6. W kolonii górniczej pod Lens rozegrał się w rodzinie górnika polskiego Jagodzińskiego dramat, którego ofiarą padła jego młoda żona oraz dwoje dzieci.

Jagodziński, po ostatnim wypadku, jakiego doznał w czasie pracy, cierpiał na zaburzenia umysłowe, tak że nawet musiał porzucić pracę. W nocy na niedzielę, gdy cała rodzina pogra-

żona była we śnie, Jagodziński brzytwą pozbawił życia żonę oraz dwoje dzieci, następnie usiłował odebrać sobie sam życie, co mu się jednak nie udało. Ostatecznie, poraniwszy się dość poważnie, oddał się sam w ręce władz.

Rannego Jagodzińskiego przewieziono do szpitala.

Krew na ścianie więziennej celi Dezerter na szafocie

GRUDZIĄDZ, 15.6. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczył się proces przeciwko skazanemu dwukrotnie na karę dożywotniego więźnia Piotrowi Jankiewiczowi vel Sadowskiemu, który zabił odbywającego z nim w jednej celi karę więzienia Jana Gawlika, roztrzaskując mu tabo retem głowę.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Jankiewicza vel Sadowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Sąd oparł się na orzeczeniu biegłych, że oskarżony więzień jest w zupełności poczytalny.

Skazany jest dezerterem z wojska litewskiego. Po nielegalnym przekroczeniu granicy polskiej grasował w powiecie oszmiańskim i wileńskim, gdzie z bronią w ręku dokonał pięciu napadów rabunkowych, dwukrotnie usiłował dokonać zabójstwa oraz popełnić jedno morderstwo.

200 Kryminalistów „strugało wariata”

W rubryce przestępstw ciekawą pozycję zajmuje ilość badań psychiatry-

cznych w ciągu ostatniego roku. Badaniu psychiatrycznemu poddano w samej apelacji warszawskiej około 200 przestępców, którzy symulowali obłąd, chcąc uniknąć surowego wymiaru kary.

Jedynie w kilkunastu wypadkach psychiatrzy po kilkutygodniowej obserwacji orzekli zmniejszoną poczytalność przestępców.

„Nowa Rzeczpospolita” Zamówienie „Nowej Rzeczpospolitej” w prenumeracie zapewnia regularne otrzymywanie dziennika w całym kraju. Prenumeratę można wpłacać w kantorze Zgoda 5 i na konto P K O № 22612, przekazem rozrachunkowym na konto 218.

DZIS SZCZĘŚLIWA DATA
DZIS KUP LOS
WOLANOWA

Wilno ma sensację Dom wartości 1 miliona sprzedany z licytacji za 115 tys. zł.

Sąd okręgowy w Wilnie przystąpił do rozpoznania sensacyjnego powództwa niejakiego Wilberga przeciwko senatowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz Bankowi Ziemiańskiemu w Wilnie.

Wilberg, będąc wierzycielem Salomona i Sary Fajnow, właścicieli wielkiej nieruchomości u zbiegu ul. Piłsudskiego, Śmigłego-Rydza i Szeptyckie go, wystąpił z powództwem, gdyż nieruchomość Fajnow została sprzedana z licytacji, o której wierzyciel nie był powiadomiony. Powód wystąpił z oskarżeniem, że przy nabyciu nieruchomości w czasie licytacji nastąpiła zmowa między reprezentantami uniwersytetu, tj. dziekanem wydziału lekarskiego prof. Hillerem, a profesorem tego uniwersytetu Morelowskim.

Dom wartości 1.000.000 zł został nabyty przez uniwersytet za 115.000 zł.

Do licytacji stanął prof. Morelowski który złożył wadium w wysokości 33 tys. zł, po czym przystąpiono do licytacji. Po podniesieniu sumy licytacyjnej prof. Morelowski wycofał się z dalszej licytacji i umożliwił prof. Hillerowi nabycie nieruchomości. Licytacja odbyła się 30 maja br.

Ze strony oskarżyciela prywatnego stanęło 7 adwokatów, ze strony Banku Ziemiańskiego i Uniwersytetu Stefana Batorego występował radca prawny Jamont, który powołał się na nową ustawę licytacyjną, opiewającą, że w obecności jednej osoby licytacja może być uważana za prawnie dokonaną.

Proces trwa.

Pod wrażeniem wyroku na męża żona przedwześnie urodziła dziecko

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę Jana Balcerzaka oskarżonego o okradzenie współnika. Balcerzak otrzymał wyrok półtora roku więzienia. W samej sprawie nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie... żona Balcerzaka, która przybyła na rozprawę będąc w stanie błogostawionym.

Ważną sprawą Jana Balcerzaka oskarżonego o okradzenie współnika. Balcerzak otrzymał wyrok półtora roku więzienia. W samej sprawie nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie... żona Balcerzaka, która przybyła na rozprawę będąc w stanie błogostawionym.

Balcerzakowa tak się przejęła sprawą męża, iż dostała przedwześnie bóle porodowe. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które zabrało Balcerzakową z sali sądowej do szpitala. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili podobno urodziła zdrowego chłopaka. Szczęść Boże! — byłoby tylko synek nie był znanym podobny do tatusia...

Czyżby taktyka przedwyborcza? Dziwy z placu 3-ch Krzyży

Wbrew opinii architektów-urbanistów

Zamierzony i zdecydowany przez komisarskiego prezydenta stolicy p. Starzyńskiego sposób zabudowania jednej z najbardziej reprezentacyjnych dzielnic Warszawy, placu 3 Krzyży, odbił się dotychczas bardzo słabym echem w opinii publicznej.

Bok placu 3 Krzyży między ulicami Hożą a Żurawią jest nadmiernie wyrzuszony i w miejscu najwęższym, u wylotu ul. Wspólnej przytłacza brzydota narożnej 3-piętrowej kamienicy kościół św. Aleksandra. Najwęższa w tym miejscu ulica ma największe nasilenie komunikacji, tu bowiem krzyżują się linie autobusowe, ruch pojazdów jest duży, nadto w tym miejscu wychodzą często z kościoła pogrzeby.

Względy symetrii placu oraz konieczność uwydatnienia efektu centralnej budowli — kościoła św. Aleksandra — przemawiałyby za obcięciem tego wyrzuszania przez rozebranie narożnej kamienicy przy rogu ul. Wspólnej oraz racjonalne zabudowanie posesji między ulicami Hożą a Wspólną po skasowaniu targowiska.

Taką powinna być myśl, którą kierować się był winien zarząd miejski i stopniowo ją realizować, celem odrobienia zaniędzań pozostawionych przez zaborcę.

Tymczasem na placu po targowisku, nabytym tanio z licytacji przez p. Truskiera ma stanąć 6—7-piętrowy gmach, zajmujący również trotuar, przy czym dla komunikacji pieszej przeznaczone byłyby podcienia gmachu.

Zrealizowanie tego projektu zszpeci kościół św. Aleksandra, który zginie przytłoczony nowożytnym wielkim gmachem, kwestia wzrastającego ruchu nie będzie rozwiązana i zamknie się raz na zawsze możliwość racjonalnego uregulowania ram pięknego placu.

Wybitni architekci jak profesor Nagórski i profesor Pniowski skrytykowali zatwierdzony przez miasto projekt budowy p. Truskiera. Przedstawiciele cechów warszawskich zebrani w Związku Rzemieślników Chrześcijan zwrócili się do p. Starzyńskiego, aby w trosce o upiększenie stolicy projekt rozplanowania i zabudowy placu 3 Krzyży rozstrzygnięto w drodze konkursu.

Nic z tego, jakkolwiek fachowcy stwierdzają, że, wobec dużej głębokości posesji p. Truskiera (93 m.), zgodne z charakterem placu zabudowanie jej można i powinno się przesunąć w głąb o 20—25 m, co byłoby pierwszym etapem racjonalnego uregulowania boku placu w kierunku Żurawiej i stworzyłoby odpowiednią symetrię z przeciwnym zagłębieniem przy Instytucie dla Głuchoniemych. P. Starzyński w dniu 9-go czerwca r. odpowiedział przewodniczącemu Związku Rzemieślników, iż inicjatywa cechów jest o

kilka lat spóźniona, gdyż właśnie w trosce o upiększenie miasta front Hoża - Wspólna będzie zabudowany 6—7-piętrowymi gmachami po linię obecnej ulicy.

Sprawa ta budzić musi zaniepokojenie i zdumienie. Zarząd miasta, który tak często obywatelom czyni najrozmaitsze trudności, w tym wypadku zbyt łatwo poszedł na rękę pp. Truskierom. Nie chcemy przypuszczać, aby metody te należały do taktyki w okresie przedwyborczym do samorządu.

Ver.

Okazja dla filatelistów Balony ze Lwowa zabiorą pocztę

Dn. 16 bm. odbędą się w Lwowie pierwsze lwowskie zawody balonowe. Załoga balonów zabierze pocztę z urzędu pocztowego Lwów 1, przeznaczoną specjalnie do przewozu balonami i przewiezie do miejsca lądowania balonów na obszarze kraju, a po wylądowaniu wyda pocztę najbliższemu urzędowi pocztowemu, który wyśle pocztę do miejsca przeznaczenia. Ba-

lonami mogą być przewiezione zwykłe expressewskie listy, karty pocztowe i za graniczne. Korespondencja balonowa będzie oznaczona przed wysyłką okolicznościowym datownikiem.

Pragnący korzystać z tej okazji winni przesyłać korespondencję do urzędu pocztowego Lwów 1 najpóźniej do dn. 16 bm.

Przed wyborami w Izbie Lekarzy Dentystów

Wybory do izby lekarsko-dentystycznej w Warszawie spodziewane są we wrześniu.

Obecnie przystąpiono do kontrolowania uprawnień lekarzy-dentystów i sprawdzania formy rejestracji ich w

wydziale zdrowia komisariatu rządu. Kontrola uprawnień dotyczy tych działów, które określa ustawa w stosunku do uprawiających praktykę dentystyczną.

Sprawdza się więc dyplomy, obywatelstwo itd.

Ustawy o świadczeniach bezrobotnych żądataj związki zawodowe

Związki zawodowe pracownicze zdecydowały się wystąpić z wnioskiem o wydanie ustawy o przymusie świadczeń na pomoc bezrobotnym.

Zdaniem związków zastosowanie

przymusu jest wskazane do tych grup społecznych, które dotychczas uchylały się od świadczeń, a mianowicie: handlu, przemysłu, właścicieli nieruchomości i wolnych zawodów.

100.000 kawałków mydła w walce z tyfusem

Przeprowadzana jest już akcja propagandowa walki z tyfusem brzusznym na terenie wszystkich ośrodków przemysłowych.

W związku z tym w b. tygodniu

przeprowadzono bezpłatne rozdawnictwo mydła dla ubogiej ludności dzielnic robotniczych w różnych miastach. Ogółem rozdano 100.000 kawałków mydła.

6 15 24 00 RADIO

ŚRODA, 15.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.45 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Wszystkiego po trochu; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Koncert orkiestry PPW.; 16.45 „Lotnictwo sanitarne“ odczyt; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.22 Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro; 18.47 „Hanka i Jagusia“ scena z powieści Wł. Reymonta „Chłopi“; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.50 Audycja dla wsi; 20.00 Festiwal muzyczny z Wawli; 22.05 Transmisja z meczu hokejskiego Polska-Francja; 22.50 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

15.00 Rewia amerykańskich piosenkiarzy; 14.00 Para informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Pawła Rymsa; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Słynni wiołom z czołsi współczesni; 18.10 Płyty; 22.00 „W pałacu króla Jana“ felieton; 22.15 Recital śpiewaczy Witolda Myszczkowskiego; 22.40 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela franc. „Carewicz“ operetka Lehara.
20.00 Budapeszt. Koncert uroczysty.
20.30 Londyn Reg. „Cyganeria“ opera Pucciniego.
20.50 Florencja. „Si“ — operetka Mascagniego.
20.50 Lille. „Wilhelm Tell“ opera Rossiniego.
22.00 Drotwicz. „Cyganeria“ opera Pucciniego.
22.10 Hilwersum II. Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego.

CZWARTEK, 16.6.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Bogurodzica“; 7.20 Płyty; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert orkiestry straży więziennej; 9.00 Transmisja z uroczystości Bożego Ciała w Spale; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka hiszpańska; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.20 Muzyka obiadowa; 15.50 Audycja dla wsi; 16.15 Płyty; 17.15 „Wykorzystajmy lato dla zdrowia“ pogadanka; 17.50 Transmisja z powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Poznaniu; 17.50 „Wybieramy sygnał stacji radiowej“ audycja konkursowa; 18.00 Koncert solistów; 18.40 Audycja z okazji 80 rocznicy urodzin Gustawa V króla Szwecji; 19.10 „Karabela dziadunia“ słuchowisko; 19.55 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wiancia melodii i „Jadzi wdowy“ i „Damy od Maksyma“; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 16.55 Program na jutro; 22.00 Płyty; 23.00 Muzyka taneczna; 23.50 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.55 Hilwersum II. Symfonia IX Beethovena
20.00 Monachium. „Miłość cygańska“ operetka Lehara.
20.30 Florencja. Koncert symfoniczny.

20.30 Paris PTT. „Remunicho“ dramat liryczny Piernogo.
21.00 Rzym. „Kawaler srebrnej róży“ opera R. Straussa.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

PIATEK, 17.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 imnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny orkiestry dzieci; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.45 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Rola mowa z chorymi; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Perfumy ze smoly — pogadanka; 18.10 Recital fortepianowy Olgi Szpakiewicz; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Świąt piosenek dla dzieci; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzyńka rolnicza; 21.10 „Niebezpieczna konkurencja“ wodewil humorystyczny z muzyką Jakuba Offenbacha; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Transmisja z powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie; 22.15 Muzyka religijna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 14.00 Para informacji; 14.10 Koncert solistów; 14.55 Transmisja powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Łodzi; 15.15 Trio P. R.; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Płyty; 22.00 Felieton „Zalozna ogródek“; 2.15 Płyty; 23.00 Recital śpiewaczy Eugenii Zarzyckiej; 23.25 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Drotwicz. „Śpiewacy norymberscy“ opera Wagnera.
19.20 Budapeszt. „Lili“ operetka Herwego.
19.40 Hilwersum II. Msza (Hohe Messe) J. S. Bacha.
20.15 Londyn Reg. Koncert muzyki współczesnej.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.30 Lille. „Herodiada“ opera Massenet.
21.25 Kopenhaga. Recital fortepianowy M. Muenza.

Uzytajcie Nowa Rzeczpospolita

Jeszcze o „W perfumerii“

W sprawozdaniu z komedii granej w teatrze Malickiej omyłkowo przeczytano nazwisko Włodzimierza Łozin-skiego, młodego amanta, znanego również z ekranu. Z niewdzięcznej roli uwodziciela wykrzesał dużo prawdy, okraszając ją urokiem młodości.

Film poemat w kinie Hollywood! „Gasparone“ — melodyjna operetka Millöckera

Obok Jana Straussa i Franciszka Suppe, mistrzem klasycznej operetki wiedeńskiej był Karol Millöcker. Operetki „Student-żebak“, a przede wszystkim „Gasparone“ przyniosły Millöckerowi światowy rozgłos. Zarówno jedna jak i druga operetka została sfilmowana.

W filmie „Gasparone“ więcej, niż na scenie ujawnia się romantyzm, na jakim oparł kompozytor swój utwór. Akcję filmu dostosowano do teraźniejszości. Upojne melodie, przepiękne widoki uroczych zakątków słonecznej Dalmacji i romantyczna opowieść o

legendarnym rozbójniku tworzy poemat w obrazach i melodiach i składa się na całość najpiękniejszej operetki filmowej, w której rolę główną grają:

żywiolowa i pełna temperamentu Węgierka Marika Rokk, doskonały tenor holenderski Johannes Heesters, oraz znakomity śpiewak austriacki Leo Slezak.

Operetka filmowa „Gasparone“ wchodzi dziś na ekran kina „Hollywood“, ul. Hoża 29. Początek seansów o godz. 5, 7, 9.

Valentine Williams

43

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Głos Rodney'a drżał za wzruszenia:

— Ale nie, Alino, jakże... zachowywałaś się tak wspaniale przez cały czas, z radością zgadzam się na ściśle porozumienie z tobą. Tak mi potrzeba zwierzyć się komuś. Gdybym się nie czuł moralnie podtrzymany, chyba by mnie coś rozszadziło. Powiedziała ci, Alino wszystko, co wiem dotąd, a ty czy uczyniłaś to samo wobec mnie?

— Tak! — Szczerze biła jej z oczu.

On uśmiechnął się z lekką ironią i dodał:

— Zachowując pewne małe szczególiczki dla siebie. Na przykład znalezienie chusteczki. Zacerwieniła się.

— Słyszałaś, co Gerry mówiła o tej chusteczce?

— Rod! Daj spokój tej Gerry. Nawet gdyby była u Barry'ego zeszlęj nocy, to nie ma nic wspólnego z jego gwałtowną śmiercią.

Słuchał jej wpatrzony w ciągnące ulicą samochody.

— Zgadzam się z tobą, Alino. Ale przyznaj, że diabli trudno rozeznaczyć się w tej sprawie.

Wyciągnęła do niego rękę.

— Więc pakt zawarty!

Uśmiechnął się do niej życzliwie. Na znak zgody ścisnęły sobie mocno dłonie.

— A teraz powiem ci, Rod, że zawarłam bardzo użyteczną znajomość, ni mniej, ni więcej tylko z pomocnikiem wszechwładnego Mandertona.

— Z tym Dane'm?

— Tak jest. Okazuje mi wyraźne względy.

— Tobie? — Rod spostrzegł, że jego zdziwienie było nie na miejscu... — Bo chciałem powiedzieć... — tłumaczył się.

Ale jej szczyry śmiech zamknął mu usta.

— Tak jest, mój drogi. Fatalna kobieta przyjechała z Ameryki, aby deprawować młodych członków angielskiej policji. Nie jestem tak naiwna, jak sądzisz. I mnie całowano w taksówkach. Nie mało też ginu i wermutu wypitałem za młodych lat!

—Przestań, przestań! Nie zdziwiłem się dlatego, że nie można ciebie... Ale myślałem o tupecie tego niezdarnego typu z wywiadu.

— W swoim fachu nie jest niezdarny. Ma świetne informacje.

— Gdziecie się poznał? — zapytał ostrym tonem.

Panna Innesmore spuściła oczy i zadrżały jej lekko podkrecone rzęsy. Wiedziała, że jej w tym konwencjonalnym ruchu zażenowanej panienci było zawsze do twarzy.

Przyznała się nieśmiało:

— Dziś rano poszłam na kort, jakby nigdy nic i nagle ni stąd ni zowąd zaczął mnie pewien młodzieniec.

— Przestań już z tymi bzdurami i gadaj do rzeczy. Czy jej się rozjaśniły, usta rozchyliły radosnym uśmiechem. Nagle spoważniała i opowiedziała dokładnie całą rozmowę z Dane'm.

— Może to nie ma znaczenia, ale lepiej mieć z nim do czwinienia, niż z jego szefem.

— Tak, z nim będzie łatwiej dojść do ładu — odrzekł Rodney z cieniem niezadowolnienia w głosie.

Wziął ją troskliwie pod rękę.

— Chodźmy już wydusić coś od Larkinga.

Idąc zbliżył się do niej więcej niż zazwyczaj, trzymał ją mocniej za rękę, ramieniem dotykał jej ramienia, przeprowadzając ją przez ruchliwą ulicę w stronę Grosvenor Gate.

Alina nie opierała się. Oczy jej błyszczały figlarznie.

Ocean dzieli Anglię od Ameryki — pomyślała. — Ale mężczyźni są wszędzie jednakowi.

ROZDZIAŁ XVIII

Czapka

Wrócili do domu o wpół do czwartej. Mieszkanie było pogrążone w uroczystej ciszy. Jedyne przez dźwięki do gabinetu dochodziło miarowe stukanie Remingtona.

— Oho! Jest Murchie. Zaczniemy od niego — szepnął Rodney do towarzyszk. — Zaczekaj chwilę, polece do siebie po rewolwer.

Zadzwonił na służącego i dodał:

— Alino, zamów, herbatę, dobrze?

Na dzwonek zjawił się Frank.

— Larking wyszedł na parę godzin — zameldował, gdy stanął przed Aliną.

Kazała mu podać herbatę, potem stanęła przed lustrem dla poprawienia fryzury i cienką warstwą pudru przyprószyła nos i policzki. Ale Rodney nie dał długo na siebie czekać i razem przeszli do biblioteki. Murchie usłyszał wchodzących, podniósł głowę znad maszyny i wycierając zamglone szkła brudną chustką, wykrzyknął.

— Ach! Pan Rodney! Właśnie miałem dla pana wiadomość. Znaleźli kulę!

Rodney machnął obojętnie ręką.

(Dalszy ciąg nastąpi!)

Robotnicy ZPP nakarmili bezrobotnych Piękna uroczystość w Chełmży

Gdy dyrektor rozumie i szanuje pracownika...

TORUŃ, 15.6. W niedzielę 13 bm. legacja innych związków ZPP. M. in. przybyła z Torunia grupa kobiet, w liczbie 50, które są również zorganizowane w ZPP. Stosunki w cukrowni chełmińskiej układają się bardzo dobrze, dzięki niezwykłemu taktowi i przychylności dyr. cukrowni p. Ma-

kowskiego, który sam podwyższył za robki, tak że robotnicy mają nawet wyższe stawki płac niż przewiduje taryfa. Tak idealne stosunki dyrekcji z robotnikami w dzisiejszych czasach niestety bardzo rzadko się spotyka.

Rano odbyła się uroczysta msza św., podczas której ks. infułat wygłosił okolicznościowe kazanie. Po mszy wyruszył pochód do cukrowni, gdzie powitał wszystkich dyrektor cukrowni p. Makowski. Przed krzyżem zebrały się tłumy uczestników, liczące szereg i delegacje. Odświeżenie krzyża, wykonanego w piaskowcu dokonał prezes rady nadzorczej p. Ślaski, po czym nastąpiło uroczyste poświęcenie, którego dokonał ks. infułat w otoczeniu 2 księży. Po poświęceniu ks. infułat wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Następnie uformował się pochód, który wyruszył do sali Concordii. Na czele pochodu szli księża, dyr. Makowski, burmistrz, sekretarz okr. ZPP p. Malchrowicz, prezes Zw. rob. i rzem. ZPP p. Ratajczyk, wiceprezes Zw. rob. i rzem. ZPP p. Malinowski, po czym nastąpiło uroczyste poświęcenie, na którą przybyło z górą 1.000 osób zagrał prezes filii cukrowniczej, p. Nowicki, po czym sekretarz okręgowy Zw. rob. i rzem. ZPP p. Malchrowicz odczytał historię filii, a prezes zarządu głównego wygłosił przemówienie, w którym nakreślił historię całego ZPP a Zw. rob. i rzem. w szczególności.

W przemówieniach okolicznościowych złożyli życzenia pp. Malinowski, ks. infułat, dyr. Makowski i inni. — Wszystkie przemówienia były żywo oklaskiwane. Po zakończeniu oficjalnej części, w której wzięli udział wszyscy przybyli goście. Wydano ponad 600 porcji, nakarmiono miejscowych bezrobotnych i ich dzieci. Koszt całej uroczystości pokryła kasa filii ZPP, ale największą rolę w przyrzuceniu robotnicy i rzemieślnicy cukrowni, którzy na ten cel poświęcili zarobek z 3 godzin pracy.

Wieczorem odbyła się zabawa. Zaznaczyć trzeba, że w uroczystościach brały udział delegacje Zw. rob. i rzem. ZPP z innych miejscowości, nielaz znacznie oddalonych, oraz de-

legacje innych związków ZPP. M. in. przybyła z Torunia grupa kobiet, w liczbie 50, które są również zorganizowane w ZPP. Stosunki w cukrowni chełmińskiej układają się bardzo dobrze, dzięki niezwykłemu taktowi i przychylności dyr. cukrowni p. Ma-

— Istnieje w Polsce, ściśle mówiąc w Gdyni naogół mało znana choroba, której pierwsze objawy określa się w sferach kupieckich, jako „gorączkę pomarańczową”.

Pierwsze symptomy chorobowe występują w przeddzień tzw. wielkiego sezonu owocowego. Wygląda to następująco:

Do biura miejscowego „Orbisu” wpada zadyszany, powiedzmy p. Kohn, kupiec en gros w branży południowo-owocowej i z daleka już woła do urzędnika oddziału:

— Panie Orbis, ja pana błagam o natychmiast dwa bilety pośpieszne do Ateny.

Urzędnik znający dobrze gorączkę pomarańczową, która powtarza się systematycznie o tej porze roku, wzrusza ramionami:

— Szkoła pośpiechu panie Kohn, szkoda pośpiechu.

— Co znaczy szkoda, ja się pana pytam?

— Bo pański konkurent pan Aronson już poleciał samolotem do Hiszpanii via Berlin.

W pana Kohna strzeła piorun.

— Poleciał, co pan nie powiesz, poleciał. Popatrz pan co to za odważny człowiek.

Chwila wahania i nagły objaw pomarańczowej gorączki:

— Wisz pan co ja panu powiem? Dawaj pan dla mnie jeden bilet loco Katalonia. Szlus. Raz się żyje, albo nie żyje. Ja temu bandycie pokażę, co znaczy Kohn...

Bilet zostaje kupiony i w dwie godziny później z lotniska gdynińskiego startuje osobowy Fokker, unosząc wśród pasażerów drżące z emocji i strachu kupca pomarańczowego.

Na ulicach Abrahama, Starowiejskiej, Portowej z chwilą rozpoczęcia sezonu, zaczyna funkcjonować lotna giełda owocowa. Transakcje zafatwiają się od ręki. Transakcje duże, idące często na setki tysięcy złotych. Są to nieoficjalne aukcje owocowe, gdzie zafatwiają się transakcje krociowymi transportami.

Lichwiarskie zyski toną w nieznanym urzędzie skarbowym, kieszeniach lotnych pośredników, uznających jedynie „kieszonkową” buchalterię.

W całej Gdyni nie było do niedawna ani jednego przyzwoitego sklepu pomarańcz. Większość hurtowni zamieszkuje się na pnium, na ulicy, bez oglądania towaru, który czterokrotnie znajduje się jeszcze w drodze, i nie wiadomo czy storpedowany przez jakiś okręt czerwonych lub narodowych wojsk hiszpańskich, nie pójdzie na duo.

Echa tych transakcji odbijają się rokrocznie w prasie codziennej i nie ma prawie tygodnia w sezonie pomarańczowym, aby nie było jakiejś afery nie wykryto jakiejś kombinacji, aby nie ukazywały się w pismach notatki o dobrze znanych, czytelnikom charakterystycznych tytułach: „Nowa afera pomarańczowa”, „Sprytna kombinacja spekulantów pomarańczowych kosztem konsumentów i skarbu państwa”, „Jak kombinacje pomarańczowe zmniejszają dopływ dewiz”, „Pachnąca afera owocowa” itd., itd.

Po kilku miesiącach gorączka pomarańczowa zanika. Czarnogieldziarstwo, spekulacje i nadużycia pomarańczowe zwołna ustępują miejsca rozmyślanom nad kończącym się sezonem. Końcowym efektem bywa często wykrzykiwanie jakiejś obrzymiej afery, jak na przykład znana sprzed kilku lat sprawa owocarzy krakowskich o okradzenie skarbu państwa na pół miliona złotych przez oszustwa przy cieniu owoców. Przeważnie jednak ciemne kombinacje pomarańczarzy, nie oglądają nigdy światła dziennego.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

W Kieleckim na zniszczonych przez grad polach wiesniacy zabrał się do orki. Posięją na nich teraz tatarę i wyke.

Nasz przepowiednie się spełniają Pierwszy strajk ceglarzy w Dymaszewie pod Poznaniem

POZNAŃ 16.6 (S) W poniedziałek w Dymaszewie, pod Poznaniem, wybuchł strajk pracowników miejscowej cegielni. — Bezpośrednim powodem strajku jest niesłyszany wyzysk oraz zaleganie z wypłatami.

Właściciel cegielni p. Jaworski, który równocześnie jest u-

rzędnikiem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu — wypłacał pracownikom wynagrodzenia w wysokości 18—25 groszy za godzinę. Pomimo tak skandalicznie niskich wynagrodzeń p. Jaworski zalegał z wypłatami za czas 3 tygodni. — Strajkujący robotnicy, w liczbie ok. 35 osób domagają się wypłaty za czas zaległy, podwyższenia wynagrodzeń i zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle ceramicznym.

Przypominamy, że właściciele cegielni w woj. poznańskim nie dopuszczają rozmaitymi sposobami do zawarcia umowy zbiorowej, a ministerstwo opieki społecznej na wniosek Zw. rob. i rzem. ZPP o powołanie komisji rozjemczej odpowiedziało odmownie, mimo ostrzeżeń o przygotowywujących się strajkach.

Strajk w Dymaszewie jest prostą konsekwencją. W najbliższych dniach wybuchnie strajk w cegielni w Szamotułach oraz w innych miejscowościach.

Winnych tych strajków nie trudno będzie wskazać.

JEŻ.

Nowe Koło Str. Pracy w Pniewach Członkowie ZZZ uciekają ze związku

POZNAŃ 16.6. (E). W ub. niedzielę odbyło się w Pniewach, pow. Szamotuły wielkie zebranie koła Stronictwa Pracy.

Przed trzema tygodniami samorzutnie powstało koło Stronictwa Pracy, Dnia 12 bm. na zebranie w Pniewach, w którym wzięło udział przeszło 100 osób, przybył sekretarz wojew. Stronictwa Pracy p. Witkowski.

Na członków zgłosiło się dużo robotników, zorganizowanych w ZZZ, którzy postanowili z tego związku zawodowego wystąpić. Zebranie miało przebieg spokojny.

Założenie koła Stronictwa Pracy w Pniewach jest wielkim sukcesem, zwłaszcza gdy się zważy, że do niedawna Pniewy uchodziły za twierdzę Stronictwa Narodowego.

W najbliższym miesiącu wyjedzie już do Brazylii 60 rodzin rolników.

60 rolników jedzie do Brazylii

Po dłuższej przerwie wznowiona będzie polska emigracja rolna do Brazylii.

Według wiadomości otrzymanych przez nasze władze emigracyjne podjęta zostaje rekrutacja osadników do kolonii „Orzeł Biały” w stanie Espirito Santo.

W najbliższym miesiącu wyjedzie już do Brazylii 60 rodzin rolników.

Zuchwały napad rabunkowy Naga ofiara bandytów

Na drodze polnej w Chropaczowie dokonano we wtorek po północy zuchwałego napadu rabunkowego, które go ofiarą padł powracający do domu Melchior Ochman.

Kronika śląska

Fryzjer Stanisław P. z Katowic zawiadomił policję, że w jednej z restauracji katowickich skradziono mu z kieszeni kamizelki złoty zegarek wartości ok. 200 zł. Policja w przeciągu krótkiego czasu ustaliła złodziejkę w osobie J. I. z Katowic. Zegarka dotychczas nie odnaleziono.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Waltera Solika w Małej Dąbrówce i skradli kilkadziesiąt zł w gotówce oraz różną biżuterię wartości kilkaset złotych, nie ruszając gardęroby ani wartościowych rzeczy.

Mieszkaniec Orzegowa Aleksander Gajdzik zawiadomił policję, że jego syn, 26-letni Wilhelm skradł mu 250 zł i 27 mk niem. po czym zbiegł. Zarządzone natychmiast pościgi doprowadziły do ujęcia złodzieja. Młody Gajdzik przyznał się do winy, jednak pieniądze nie mógł już zwrócić, gdyż przejechał je z kolegami.

Na kopalni Barbara w Chorzowie wskutek oberwania się zwalów węgla doznał ciężkich okaleczeń pomocnik ciesielski Wiktor Białończyk. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala.

Na drodze prywatnej prowadzącej do fabryki związków azotowych w Chorzowie, skutkiem ostatnich ulew utworzył się lej szerokości 2—3 metrów, a głębokości 3 metrów. Równocześnie powstał po raz drugi lej na terenie obok szybu Wyzwolenie, gdzie przed kilku tygodniami wytworzona szczelina została zasypana.

Policji chorzowskiej udało się w poniedziałek przypadkowo gruby połów. Mianowicie patrol policyjny natknął się na dwóch podejrzanych osobników których sprowadzono do komisariatu. Nie mogli oni się jednak wylegitymować, wobec czego zaczęto badać ich personalia w kartotece pościgowej. Podali oni, że nazywają się: Józef Trylski z Katowic i Aleksander Naumow ze Lwowa.

Po przejrzeniu kartoteki pościgowej okazało się, że jeden z nich, Naumow, jest od dawna poszukiwanym przez władze sądowe we Lwowie defraudantem, który przywłaszczył sobie 12.000 zł. Co do przytrzymanego Trylskiego nie zachodziły żadne podejrzenia, wobec czego go zwolniono.

Czerwcowy orka i siewy Tragiczne skutki gradowej burzy

KIELCE 16.6. Do Kielc nadchodzą dalsze szczegóły klęski gradobicia jaka w ubiegłą niedzielę nawiedziła kilka powiatów w woj. kieleckim.

W pow. pińczowskim grad zniszczył zasiewy w 6-ciu wsiach, szkody w pólkach wynoszą 50 proc. strat dotychczas nie ustalono.

Na polach we wsi Stare Pole, pow. opoczyńskiego podczas burzy piorun zabił 65-letniego Jana Pomykała. We wsi Łaziska pow. kieleckiego piorun

Piastowe grody Wykopaliska w Grodnie

GRÓDNO 15.6. Na Starym Zamku w Grodnie rozpoczęto od czerwca tenoroczny sezon wykopaliskowy. Prace archeologiczne prowadzone pod kierunkiem dr. Zdzisława Durczewskiego, zmierzają do odsłonięcia drewnianego grodu litewskiego z 13—14 w., odkrytego częściowo w ubiegłym roku oraz do odsłonięcia starszego grodu Warego Ruskiego, ukrytego pod szczątkami grodu litewskiego.

W lipcu nastąpi uroczyste otwarcie wystawy, obrazującej dotychczasowe wyniki prac archeologicznych i architektonicznych na starym zamku w Grodnie.

Znowu olbrzymia burza gradowa

ŁÓDŹ 15.6. Nad gminą Brudzice pow. radomszczańskie przeszła nie zwykle gwałtowna burza gradowa. — Padał tam grad wielkości gołębiego jaja. Burza zniszczyła zboże na przestrzeni około 1.000 ómórg. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą 160.000 zł.

Spółdzielnia zdrowia

Spółdzielnia zdrowia w Odrowążu, pow. konecki, zakończyła swój okres organizacyjny.

Dnia 1 czerwca rb. spółdzielnia, po zaangażowaniu lekarza i urzędzeniu odpowiedniego lokalu, rozpoczęła swoją działalność.

Rozjuszony buhaj zamordował starca

ŁÓDŹ 15.6. W Pabianicach pod Łodzią rozjuszony byk rzucił się na prowadzącego go 75-letniego pastucha, Ignacego Blocha.

Buhaj rozpruł wnętrzności staruszki, który zmarł nim zdołano przybyć mu z pomocą.

D O M I Ś W I A

DODATEK KOBIECY

Pluszowa kapa doczeka się wreszcie kąpieli

Wszystko można samej uprać Odwiedziny w poradni prania

Dobrze jest umieć sobie samej wszystko zrobić i uszykować. (Jest to nawet na dzisiejsze warunki specjalnie konieczne i — wygodne!). Ale poradzić sobie może tylko ta pani domu, która posiada odpowiedni zasób wiadomości.

— Jak na przykład oczyścić ten kosmaty dywanik nad łóżkiem lub odświeżyć ciężką, pluszową serwetę w salonie?

Również przyjemnie byłoby niejednej młodej mężatce własnoręcznie uprać i odprasować mężowi pulower lub białą koszulę. — W pralni chemicznej trzeba za to zaraz zapłacić kilka złotych...

Wszystkie te kłopoty rozwiązuje poradnia prania, która uczy praktycznie, jak należy prać każdą rzecz z wełny, z jedwabiu czy też aksamitu.

W PORADNI

Nigdzie chyba tak chętnie porady nie są przyjmowane, jak w dziale gospodarstwa domowego. Każdy przepis na sałatce, każdy płyn na wywabienie plamy jest chętnie zapisywany, wypróbowany itd. To samo spotykamy w poradni prania. Gdy wchodzi do tego królestwa mydła, wody i proszków do prania, widzę kilkanaście pań pochylonych nad miskami.

Piorą one wszystko, od letnich sukienek, serwetek, szalików, kostiumów, aż do płaszczy gabardinowych. Fachowa instruktorka w białym fartuchu, z zakasanyimi rękawami kręci się od jednej do drugiej i „wyklada“: „6 łyżek proszku... 6 litrów wody... zamieszać... zrobić pianę...“. I znowu przy innej: — „Nie trzeć, tylko mocno wyciskać“.

Przychodzą tu panie domu, pomocnice domowe, studentki — z jedną jedyną suknią „od święta“, artystki, które nie ufają nawet swoim pomocnicom w praniu eleganckich strojów i wreszcie wiele kobiet żądnych wiedzy. Ruch tu panuje, jak rzadko gdzie: — przy miskach tworzą się kolejki! Właśnie wchodzi skromnie ubrana

pani z jedwabną bluzką w rękę: — chciałaby uprać, ale boi się sama zaczynać, żeby się „bluzce coś nie stało“... Kosztowała przecież przeszło 12 złotych...

— Upiierzemy ją w zimnej wodzie — poucza instruktorka, a już z drugiego końca sali ktoś pyta się głośno: — „Co robić z plamą na płaszczu?“.

„RACJONALNE PRASOWANIE“
— „Najprzód prasujemy rękawy i kołnierzyk“...

Jakaś pani „poci się“ nad własnym żakietem: — Tyle razy prasowałam i było dobrze... — wzdycha, ale instruktorka uśmiecha się zachęcająco: — Teraz będzie jeszcze lepiej i ładniej!...

— Proszę! Oto racjonalnie uprasowany rękaw — ani jednej zmarszczki! — A jak będzie na pani leżał, no!

Panie wchodzą i wychodzą! Godziny spędzone w poradni nie pójdą na marne. Zaraz — zakrzętną się w swoim domu: — wszystko zostanie podane oględzinom i ostrej krytyce.

Doczeka się kąpieli pluszowa kapa na łóżko, która nigdy wody nie widziała... Ten sam los spotka serwetę i mające, przeszło 20 lat, pokrycia meblowe...

Wszystko będzie jaśnieć czystością, a — wszystko jest zasługą matych, wyszkolonych rącek!

(M. K.)

Greta Garbo żoną L. Stokowskiego Kobieta, która ciągle idzie naprzód

Coraz częściej na łamach prasy polskiej ukazuje się nazwisko Greta Garbo, które obchodzi nas tym bardziej, że nie za długo będzie ona żoną Polaka L. Stokowskiego, wielkiego pianisty i kompozytora.

Jak w bajce układa się kariera tej pięknej Szwedki, której prawdziwe nazwisko brzmi Greta Gusawson. Urodziła się ona w lipcu 1906 r. w Sztokholmie. Od najmłodszych lat zdradzała zamiłowanie do teatru. Nad zwyczaj pracowita i wytrwała, jest na ogół zdolną i inteligentną dziewczyną. Dzięki ciągłemu czytaniu na głos posiada świetną dykcję.

Jeden z aktorów, który był w domu rodziców Greta, tak pisze o niej:

„Słuchałem jej opowiadań z niezwykłym wzruszeniem. Kiedy przymknąłem oczy, zdawało mi się, że to wytrawna aktorka przemawia do mnie ze sceny“.

Za ostatnie oszczędności rodzice oddali ją do szkoły teatralnej w Sztokholmie. W czasie końcowego egzami-

nu w teatrze dramatycznym Greta zwraca na siebie ogólną uwagę widzów, m. in. zainteresował się nią słynny reż. Maurycy Stiller, który wyczuł w niej wielką gwiazdę. Angażuje ją do filmu „Gösta Berling“. Po niebawym sukcesie angażuje młodą gwiazdę do stworzenia jednej z czołowych postaci w filmie „Zatrącona ulica“.

Zdobywszy sobie sławę — Greta Garbo szybko staje się jedną z najwybitniejszych aktorek świata. Poimi mo osiągniętych sukcesów nie ustaje w pracy nad samą sobą. Nie upajają ją triumfy i zwycięstwa. Całe dni poświęca nad uczeniem się ról, szkoleniem swej dykcji, mimiki, nad uczeniem się języków.

Greta Garbo — to jedna z tych nie wielu kobiet, których nie oszłomiła sława i triumfy, nie zatrzymała się na szczycie swej wspaniałej kariery, dzięki wytrwałości, pracy, dzięki dużej dozie samokrytycyzmu — ciągle jeszcze idzie naprzód.

Obrady Kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet

Od 25 do 30 czerwca w Warszawie będą się odbywały obrady kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet. Na kongresie wygłoszone zostaną wiele ciekawych referatów, obejmujących wszystkie zagadnienia i

dziedziny życia społecznego a nawet domowego kobiety.

Dokładniejszy program prac kongresu oraz jego cele omówimy dokładniej w następną środę na kolumnie „Dom i świat“.

Skóra wymaga pielęgnacji

Każde zaniedbanie w pielęgnowaniu skóry — mści się — jak się słusznie mówi — na własnej skórze!

Często bywa, że odczuwając lekkie swędzenie skóry nie zwracamy na to żadnej uwagi, twierząc, że to samo przejdzie. Ale gdy tu i ówdzie ukażą się krosty, przyszcze — wtedy dopiero zaczynamy się martwić i pielęgnować swą skórę. Widzimy, że niektórzy ludzie zaczynają nas unikać, obawiając się zarażenia, gdy ludzie odwracają się z odrazą od naszej brzydkiej cery, wtedy dopiero jest nam przykro i robimy wszystko co w naszej mocy, aby odzyskać poprzednią świeżość cery. A przecież tak łatwo było temu zaradzić dbając zawsze o skórę i utrzymując ją w świeżym stanie.

Pamiętajmy o tym, że żadne tłuszcze, żadne kosmetyki nie oddadzą nam należytych usług, jeśli nie będą posiadały właściwości odżywczych, regenerujących skórę. A takich preparatów jest bardzo niewiele. Jednym właśnie z takich kosmetyków,

nad stworzeniem którego pracowano długie lata jest „Krem regeneracyjny“. Ten wysokowartościowy kosmetyk pomaga utrzymać cerę zawsze w zdrowym stanie, a zarazem jest środkiem usuwającym bez wyjątku i bezwzględnie wszystkie wady skóry.

Żadajmy „Kremu regeneracyjnego“ w aptekach, składach aptecznych, drogeriach perfumeryjnych i gabinetach kosmetycznych, lecz nie dajmy się przekonać, że można go zastąpić innym kremem. Cena „Kremu regeneracyjnego“ w sprzedaży detalicznej wynosi 1,50 za 1/2 tuby, 3,00 za 1 tubę. Kto miał możność przekonania się o skuteczności i wysokiej wartości „Kremu regeneracyjnego“, ten będzie stale go używał. Tam gdzie pomimo żądania nie można będzie nabyć „Kremu regeneracyjnego“ wysyłamy tubę za 3,00 po nadesłaniu przekazem franco, lub za pobraniem 3,50.

Laboratorium kosmetyczne, magister I. Grabowski, Warszawa I, Aleja 3-go Maja 2. Telefon 2-16-72.



Jeśli która z pań ma zamiar uszyć sobie jeszcze na lato jedną cieplejszą, wełnianą ukienkę (nie można przewidzieć, lipiec może być deszczowy i chłodny), to należy pamiętać o tym, aby jej fason był przystosowany do wyjścia na ulicę bez płaszczka. Pierwszy nasz model składa się z szarej spódniczki i brązowego żakietka, a drugi z szarej supełkowej wełny z przybraniem w piki w białe i czerwone pasy. W mglisty, pochmurny dzień obie będą elegancko i odpowiednio wyglądać na ulicy.

Powrót do dawny, klasyczny „kanotier“ „Caballero“ podwyższa sylwetkę i odmładza twarz

Paryż sygnalizuje nam, że płaski kanotier zwyciężył na całej linii. Dawnej kanotier był kapeluszem klasycznym o małej główce i bardzo płaskiej kresie ze sztywnej słomy, jedynym jego przybraniem mogła być wąska rypsowa wstążka opasująca głowę i zakończona małą kokardką.

Ale moda się przecież zmienia. Dziś kanotier może być wyrabiany z każdego materiału: ze słomy, z rypsu, filcu, a nawet z jedwabiu i piki. Im intensywniejszy i barwniejszy kolor, tym kanotier jest ładniejszy.

Obok kanotiera widzimy w Paryżu kapelusze zwane „Caballero“. Są to szerokie płaskie modele, płytko osadzone na głowie i na płask podgięte do góry. Fason taki podwyższa sylwetkę i odmładza twarz, dodając zaletności i lekkości.

Ponieważ noszą teraz fryzury pełne loków i loczków, modny „Caballero“ nie może się utrzymać na głowie, wymyślili więc paryskie modystki sposób, a mianowicie dodają do kapełusza z obu stron opaski ze wstążek lub dwa rzędy drobnych kwiatów.

Bardzo wdzięczne są kombinacje kapeluszy z tego samego materiału co chustka na szyi lub płaszcz, albo sukienka. Połączenia kapeluszy różowoniebieskie i czarno oraz granatowobiałe spotykamy już na każdym kro-

ku. Obok dużych powyginanych rond widzimy małe tocзки z piór, kwiatów i wstążek. Toczki takie spotyka się tylko przy bardzo strojnych kompletach.

Ale eleganckiego sportowego kapelusza filcowego nie dołączyła żadna przejściowa moda.

Dla pani domu

Na ostatnim pokazie „Przygotowania soków i potraw z jarzyn“, który urządził Zw. Pań Domu, w ubiegłą środę, pokazano nam wiele potraw zdrowych, taniach, a przede wszystkim łatwych do przyrządzenia, które na pewno każda z pań potrafilaby sama zrobić. Oto dwie z nich:

SALATKA Z RZODKIEWEK

Pęczek rzodkiewek pokrajać na plasterki, kilka ziemniaków w drobną kostkę oraz posiekać szczypiorku,

2 jajka ugotować na twardo, białko pokrajać w kawałki, żółtko starannie rozetrzeć z 10 dkg masztardy i śmietaną. Osolić i ocucić krzyż do smaku, po czym wymieszać wszystko razem, i wyłożyć na salaterkę.

CHŁODNIK

Pęczek botwinki oplukać, pokrajać drobno, ugotować w ćwierć litrze wody i wycisnąć do tego sok z cytryny.

Litr kwaśnego mleka roztrzeć z ćwierć litrem śmietany, dodając do niego trochę kwasu burakowego (dla koloru). Do tak przyrządzonego chłodnika wkroić drobno rzodkiewkę, ogórek, posiekany koper, oraz 2 jajka ugotowane na twardo.

Drobne rady

RÓŻE W DONICZKACH

Dla róż doniczkowych sadza jest doskonałym nawozem. Należy jednak używać jej w małych ilościach i tylko zmieszaną z wodą. Najlepsza jest woda deszczowa. Ten środek ochroni równocześnie krzak róży przed robactwem.

DZIEWCZYŃKA Z POLESIA



Lody Pingwin, to również coś, czego dziewczynka z Polesia nie widziała jeszcze.

Ostatni pokaz w Zw. Pań Domu

Prace w wydziałach Związku Pań Domu ukończone będą przed feriami letnimi 15 bm., zarząd będzie jednak urzędował do 1 lipca trzy razy w tygodniu.

Ostatni przed wakacjami pokaz pt. „Przetwory owocowe i jarzynowe“ odbędzie się w lokalu Związku dziś (15 bm.) o godz. 18-ej.

Przed celownikiem

Program dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 2200 zł. Dy-
stans 2200 mtr.
... Witamina, 3 l. kl. T. i Kr. Gliń-
skich, 55 kg. i. Kobitowiec.
... Omen, 3 l. og. S. Szwarsztajna,
58 kg. z. Michalczyk.
... Old Girl (-2 kg.), 3 l. kl. J. Bu-
kowskiego, 54 kg. z. Jagodziński.
... Waad (-2 kg.), 3 l. og. A. Orpi-
szewskiej, 54 kg. ch. Molenda.
... Lea II, 3 l. kl. st. Michalowe, 54
kg. NN.
Witamina powinna zwyciężyć. Na
drugie miejsce dobre szanse mają
Omen i Old Girl.
GONITWA 2. Sprzedażna. Nagroda
1500 zł. Dystrans 2100 mtr.
... Zorza, 3 l. kl. A. Mieczkowskie-
go, 56 kg. NN.
... Jolie, 3 l. kl. J. Szulginowej, 56
kg. NN.
... Katorżnik, 3 l. og. T. Grabow-
skiej, 57 kg. z. Kubitowiec.
... Turela (-2 kg.), 3 l. kl. J. Ga-
włowicza, 54 kg. z. Pule.
... Adua (-2 kg.), 3 l. kl. W. Bob. i
J. Turno, 54 kg. z. Lipowicz.
... Thaiti (-2 kg.), 3 l. kl. J. Ga-
włowicza, 54 kg. z. Pule.
Największe szanse zdaje się ma
Zorza, najważniejsi jej konkurentami
będą Jolie, Katorżnik.
GONITWA 3. Nagroda 3000 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Treize, 3 l. og. Z. Hoffmanowej,
58 kg. z. Pule.
... Escorial, 3 l. og. st. Podhalanka,
58 kg. z. Jagodziński.
... Delaval (-3 kg.), 3 l. og. st.
Wierzbno, 55 kg. z. Stasiak.
Ostatnio Treize przeszedł bardzo
dobrze, powinien i w tej stawce la-
two pokonać Escoriala.
GONITWA 4. Nagroda 2400 zł. Dy-
stans 1600 mtr.
... Komtur II, 3 l. og. T. i Kr. Gliń-
skich, 58 kg. NN.
... Allongo, 3 l. og. M. Bronikow-
skiej, 58 kg. z. Gill.
... Lohengrin (-3 kg.), 3 l. og. J. Li-
tewskiego i T. Mikke, 55 kg. NN.
... Herpes (-3 kg.), 3 l. og. A. Miecz-
kowskiego, 55 kg. NN.
... Delaval, 3 l. og. st. Wierzbno, 58
kg. z. Stasiak.
W tej stawce pierwsze szanse daje-
my Komturowi przed Allongo i Lo-
hengrinem. Mniejsze szanse maia He-
rpes i Delaval. Allongo III-cią nagrodą
wychodzi z grupy.
GONITWA 5. Nagroda 1400 zł. Dy-
stans 1600 mtr.
... Azrael, 4 l. og. T. Grabowskiej,
58 kg. NN.
... Anteusz, 6 l. og. T. Badowskie-
go, 58 kg. NN.
... Wardar, 4 l. og. A. Kukuczki, 58
kg. NN.
... Bonne Aventure, pln. kl. W. Le-
wickiego, 56 kg. NN.
... Sessi, 4 l. kl. S. Sewerynowej, 56

kg. NN.
... Pyszna, 4 l. kl. I. G. ks. Nauruza,
56 kg. NN.
... Desir, 4 l. og. M. Wasowskiego,
58 kg. NN.
... Ignis, 4 l. og. J. Macherskiej, 58
kg. NN.
... Paiva, 4 l. kl. I. G. Nauruza, 56
kg. NN.
... Palamis, 3 l. og. st. Michalowe,
58 kg. NN.
... Dora S., 4 l. kl. W. hr. Smor-
czewskiego, 56 kg.
W tej stawce braków trudno okre-
ślić faworyta. Najlepszymi zdają się
być Azrael Anteusz i Wardar. W gon-
itwie tej jada sami chłopev, zatem
nia wykluczona niespodzianka. Azrael,
Pyszna i Sessi II-gą nagrodą wychod-
zą z grupy.
GONITWA 6. Nagroda 3000 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Dell (-2 kg.), 6 l. og. L. Buko-
wieckiego, 57 kg. z. Gill.
... Kleinet Bychawski, 5 l. og. A.
Budnego, 59 kg. z. Pule.
... Prater, 4 l. og. st. Wierzbno, 58
kg. z. Stasiak.
... Dar (-2 kg.), 5 l. og. W. hr. Pi-
nińskiego i E. Kown., 57 kg. z. Nowak.
Najlepsze szanse zdaje się ma Dell,
pod ulgą wagi i najszybszym jeźdźcem.
Na drugim miejscu spodziewamy się
Kleineta Bychawskiego przed Prate-
rem. Della drugą nagrodą wychodzi
z grupy.
GONITWA 7. Nagroda 2200 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Luk, 5 l. og. L. Bukowieckiego,
59 kg. z. Lipowicz.
... Pocięcha, 4 l. kl. st. Łochów, 56
kg. z. Gill.
... Nieporet, 4 l. og. Z. Cierpickiego,
57 kg. i. Treha.
... Nordström (-2 kg.), 4 l. og. P.
Szanjawińskiego, 56 kg. NN.
... Le Palatin (-2 kg.), 5 l. og. A.
Tuńskiego, 57 kg. z. Kucharski.
... Bobruisk (-2 kg.), 6 l. og. st.
Jordan, 57 kg. z. Michalczyk.
Po ostatnich łatwym zwycięstwie,
spodziewamy się że Luk pokona Po-
ciecha i Nieporeta.
GONITWA 8. Nagroda 1600 zł. Dy-
stans 1600 mtr.
... Brysk (-3 kg.), 3 l. og. K. We-
dzińskiego, 55 kg. z. Jagodziński.
... Bidermajer, 3 l. og. J. Litew. i T.
Mikke, 57 kg. i. Kobitowiec.
... Odonicz, 3 l. og. I. G. Nauruza,
58 kg. z. Kusznieruk.
... Oberon, 3 l. og. J. Boryckiego,
57 kg. i. Biesiadziński.
... Donka, 3 l. kl. st. Lubiec, 56 kg.
z. Pasternak.
... Szlem bezatu, 3 l. og. M. Wasow-
skiego, 57 kg. i. Balcer.
... Mimoza IV (-3 kg.), 3 l. kl. M.
Stokowskiej, 53 kg. NN.
... Erytrea (-3 kg.), 3 l. kl. P. Sza-
niawskiego, 53 kg. NN.

Brysk, jeżeli będzie jechany na
zwycięstwo i lepiej złoży mu się wy-
ścig jak ostatni, powinien pokonać Bi-
dermajera, Odonicza i Oberona. Resz-
ta stawki ma mniejsze szanse.
GONITWA 9. Nagroda 1800 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Derwisz III (-2 kg.), 3 l. og. M.
Bronikowskiej, 55 kg. i. Balcer.
... Ra (-2 kg.), 3 l. og. K. i S. En-
derów, 56 kg. z. Gulyas.
... Rinaldo II, 3 l. og. K. i S. Ende-
rów, 58 kg. z. Gulyas.
... Wróżda (-2 kg.), 3 l. kl. A. Or-
piszewskiej, 52 kg. ch. Molenda.
... Omnesan, 3 l. kl. st. Nalecz, 56
z. Gill.
... Rubezahl, 3 l. og. st. Lubiec, 58
kg. z. Pasternak.
... Elba (-2 kg.), 3 l. kl. K. Wedziń-
skiego, 52 kg. NN.
... Dominus, 3 l. og. st. Podkowa, 58
kg. z. Jednaszewski.
... Robeka, 3 l. kl. K. Kasprzyckiej,
55 kg. i. Górecki.
W tej stawce, zdaje się, najszybszym
jest Derwisz III, który powinien po-
konać Ra i Rinaldo. Niespodziankę mo-
że zrobić Wróżda, która II-gą nagrodą
wychodzi z grupy.
GONITWA 10. Nagroda 2000 zł. Dy-
stans 2100 mtr.
... Prokne (-2 kg.), 4 l. kl. K. i S.
Enderów, 54 kg. z. Gulyas.
... Kuban, pln. og. st. Łochów, 59
kg. z. Gill.
... Akcept, 6 l. og. st. Krasne, 59 kg.
z. Balcerzak.
... Nordström, 4 l. og. P. Szanjaw-
skiego, 58 kg. NN.
... Bobruisk, 6 l. og. st. Jordan, 59
kg. z. Michalczyk.
Jeżeli się dobrze złoży wyścig to
Prokne pod ulgą wagi powinna zwy-
ciężyć starego Kubana. Niebezpiecz-
nym konkurentem dla nich będzie
Akcept.

Tabela ligowa

Po rozegranych w niedzielę me-
czach piłkarskich o mistrzostwo Ligi
Państwowej, tabela ligowa przedsta-
wia się jak następuje:

Grupa	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	Ruch	7	10	22:24						
2	Cracovia	7	9	16:12						
3	Pogoń	7	9	8:6						
4	Warszawianka	7	8	10:16						
5	Amatorski KS	7	7	16:9						
6	Warta	7	7	24:18						
7	Wisła	7	7	10:11						
8	ŁKS	7	5	8:15						
9	Polonia	7	4	12:21						
10	Śmigły	7	4	10:21						

Przypuszczalni zwycięzcy

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsce płatne (Francuski)	Ewentualny fiks	Gra podwójna	Najlepiej golpuje	Na tor miękki
1	Witamina	Witamina	Omen		Omen	Witamina
2	Zorza	Zorza	Jolie			Jolie
3	Treize				Treize	Treize
4	Komtur II	Komtur II	Lohengrin		Allongo	Herpes
5	Azrael	Anteusz	Wardar		Wardar	Bonne Aventure
6	Dell	Kleinet Bychawski	Dar		Prater	Dell
7	Luk	Pocięcha	Nieporet		Pocięcha	Luk
8	Brysk	Bidermajer	Oberon		Bidermajer	Odonicz
9	Derwisz III	Ra	Wróżda		Ra	Rinaldo II
10	Prokne	Kuban	Akcept		Kuban	Prokne

Zwycięzcy: Treize (3), Dell (6), Brysk (8).
Francuski: Zorza (2), Komtur II (4), Luk (7), Derwisz III (8).

Mecz bokserski Polska — Francja

Kolczyński na ringu

Z kim walcza nasi pięściarze

- | | |
|----------------|----------------------------------|
| W wadze muszej | Perrier — Jasiński |
| w koguc'ei | Bernardi — Rotho'z |
| w piórkowej | Walter — Czortek |
| w lekkiej | Bourgedis — Kowalski |
| w półśredniej | Grandjean — Kolczyński |
| w średniej | Rioult — Pisarski, ewent. Ozarek |
| w półciężkiej | Barillon — Doroba |
| w ciężkiej | Pichot — Pifat |

Strzeleckie mistrzostwa Krakowa

Eliminacje do narodowych zawodów strzeleckich

W dn. 10 i 11 bm. odbyły się w Kra-
kowie zawody strzeleckie o mistrzo-
stwo okręgu będące zarazem elimina-
cją do narodowych zawodów strzelec-
kich.
W strzelaniu wzięło udział 11 klubów
z okręgu krakowskiego, reprezentowa-
nych przez 72 zawodników. Wyniki szczegółowe były nastę-
pujące:
Karabin wojskowy — strzelanie z
trzech postaw na 300 m:
1) plk Stwarz Aleksander — WKS
Wadowice — 453 pkt. Zespołowo:
1) WKS Wadowice I. — 1268 pkt.
Karabin wojskowy — strzelanie be-
zowe do sylwetek na 200 i 300 m:
1) por. Oleś Jan — WKS Wadowice
— 180/200 pkt. Zespołowo: 1)
WKS Wadowice 480 pkt.
Karabinek sportowy dowolny —
strzelanie z 3 postaw na 50 m:
1) mgr Doktor Zbigniew — PPW
Kraków — 534 pkt. (rekord okręgo-
wy). Zespołowo: 1) PPW Kraków —
1643 pkt.

LEKARSKIE

Lecznica Dra DOBRZYŃSKIEGO i Dra HERMANA

Weneryczne, płciowe, skórne, Rentgen. NOWY ŚWIAT 62, od 8-8

Dr. med. ZURAKOWSKI
WENERYCZNE, skórne, płciowe. —
Kobiety przyjmie lekarka Dr. A.
RATAJ CHMIELNA 25. 8 r. — 8 w.
Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTRO-
ŚWIATŁOLECZNICZY. Diaterma —
krótkie fale. d'ARSONVAL i in.
(0013)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PLUCA I SERCE
SENATORSKA 29/30. Rentgen. Odma-
stuczna. Elektrokardiograf. Porada
wraz z prześwietleniem. Wezwania
na miasto TEL. 5.93-37 (100)

SPECJALNA **ŻOŁADKA**
Lecznica cher. KISZEK, WATROBY i przemiany materii
PRZEŚWIETLENIA 9 r. — 8 w. Niedz. 10-1
MARSZAŁKOWSKA 99. Wizyty na miasto (004)

Przychodnia Specjalna dla chorych na
PLUCA I SERCE
ChOROBY WENERYCZNE, Skórne. Mo-
czopłciowe. Światłolecznictwo
Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedziele
wzrost do godz. 1-ej po poł. (006)

LECZNICA 32 ELEKTROLICZNA 32
przy Chłodnej
WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKÓRNE
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz.
(045)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż
A) Kupno - Sprzedaż starej gardo-
robny męskiej i damskiej, za-
miana na wykwinne materiały biel-
skie. Kupujemy kwity lombardowe i
futra. Jerozolimka 27. podwórze —
sklep 73. Tel. 7.23-75. (62)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygod-
niowo. Chłodna 42 — 13. Pańska
10 — 22. Dzwonić: 6.79-17 (59)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckie-
go” znane ze swej drobnoci od lat
58. Gotówka — Ratami — Tanio —
(skład fabryczny). Warszawa. Mar-
szalkowska 158. Ad. Królakiewicz (47)

RADIO - ODBIORNIKI. Philips, Kos-
mos, Telefunken, Echo i inne bez
załączki od 10 zł miesięcznie. Chłodna
42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić:
4.70-17 (59)

Rowery Kamińskiego. Zawadzkiego
Ormonde o częściach angielskich
Ceny niskie. Dogodne spłaty. Na za-
żądanie cenniki bezpłatnie. Radio SO-
NOR. Marszałkowska 116 róg Złotej
(wejście od Złotej). (88)

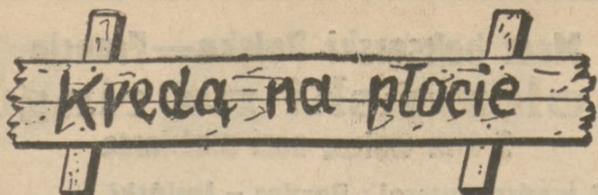
WYTWORNIA tapicersko - stolarska
Z GILEWSKI ul. Senatorska 26.
Poleca meble stolarsko - tapicerskie
własnego wyrobu. gotowe i na zamó-
wienie. Tel. 2.63-06. (65)

ZAMIANA (kupno) zużytej gardo-
robny na materiały bielskie „Alwa”.
Nowy Świat 62. sklep w podwórze;
telefon 3.26-97. (56)

ROWERY wysłigowe, balonowe
damskie i dziecięce
wszystkich marek na dogodnych wa-
runkach. „Rekord”, Świątokrzyska 25.
(199)

Różne
W) In-Tao okultystka. Określanie
karmy (przeszłość, teraźniej-
szosc, przyszłość). Porady życiowe.
Jasnowidzenie w lustrze magicznym.
Wspólna 12-18. (189)

A. WEGIERSKA firma zamienia zu-
żyta męska garderoba na ma-
teriały bielskie. Tel. 509-29. (84)



Laverac czy Spaniel?

Kupiłem go, jak się to mówi, okazjnie. Jest śliczny, biały w czarne łaty, ma długie uszy i niezwykle inteligentną mordkę.

Nowy nabytek rodziny całkowicie wyrzucił porządek domowy. Szaleje od rana i zmusza, zresztą bez trudu, do szaleństwa moje córki. Leniuszki, których do szkoły nigdy się nie można dobudzić, wstają teraz o godzinie szóstej rano, byleby mieć zaszczyt asystować przy porannym spacerze swego ulubieńca. Piesek jest zresztą śliczny i niezwykle miły.

Moja „lepsza” połowa oszalana tematem psa tak samo wydatnie, jak i jej córki. Od rana do wieczora zajmuje się pieską dietą, pieskim humorem i pieskimi obyczajami, a ponieważ mało ma w tym wpraw, zamecza wszystkich moich przyjaciół i znajomych na temat wychowania psa.

Jedno mam tylko zmartwienie: Laverac czy Spaniel? Obie te rasy bardzo mi przemawiają do przekonania, ale chciałbym już nareszcie wiedzieć, jaki jest mój Merendek, tak się bowiem nazywa to wspaniałe zwierzę. Ale tymczasem, póki nie skonstatuję z kim mam przyjemność ostatecznie i na pewno, psina sprawi mi nieskończoną ilość kłopotów.

Rano. Wstaję z pośpiechem aby o godzinie szóstej zasiąść przy biurku redakcyjnym — pies płacze mi się pod nogami. Udeptałem go, oczywiście niechcący. Lekkie porównanie ze słoniem w składzie porcelany spada na moją niewinną głowę.

Chcę się ogolić, nie ma pędzla. Co się okazuje?

SAMOPOCZUCIE

— Moim zdaniem jesteś, Małgosiu, najpiękniejszą kobietą na świecie.
— Badzo mnie cieszy, że mamy te same gusty.

— Przecież psina musi mieć coś do zabawy.

— Ale dlaczego koniecznie mój pędzel do golenia?

— Zabawny jesteś!...

Dlatego, że psisko porwało z tualetki mój pędzel do golenia, ja jestem zabawny. Jak się to państwu podoba?

Najgorsze jednak spotkało mnie nocy wczorajszej. Kiedy po całodziennej pracy przyszedłem nareszcie do domu i, wykłapawszy się, złożyłem swe doczesne członki na łóżu, dobroczynny sen chwycił mnie w swoje objęcia. Właśnie zacząłem przetrwać wspaniały temat do felietonu, kiedy energiczne szarpnięcie wybiło mnie ze snu.

— Co się stało?

— Bój się Boga! Budzę cię już pół godziny, a ty śpisz jak zabity.

Moja żona miała minę tak przeziębioną, jakby się co najmniej paliła dom, w którym mieszkamy.

— Cóż się stało? Powiesz mi w końcu czy nie?

— Mój drogi, jestem taka przeziębiona, bo ON ma ciepły nos.

O Boże, po co ja kupiłem tego psa?

ORKA

T. Adamski

Mikrowojna

IV

Ro'a pcheł, p'uskiew i szczurów w mi ro o'nie „Oset czterech złodziei” chroni przed dżumą

Prof. Sartory ze Strasburga, badacz środków mikrowojennych zalicza dżumę do o'reza najbardziej niebezpiecznego w mikrowojnie.

Jak szerzyć dżumę?

Najprostsz wzór wskazują doświadczenia portowe.

Zdarza się mianowicie, że na ląd europejski przedostaje się zarazy szczur, przywieziony np. z Indyi, a zaraza gotowa. Podczas wojny światowej nie było jakoś dżumy, ale za to w latach 1920 i 1921 Paryż przeżył dwa ataki tej zarazy. Marsylia miała w tym kierunku smutny rozgłos a i w Hamburgu dżumy nie brakło.

Najpospolitszą drogą szerzenia się zarazy jest następująca: Na chorym szczurze mnożą się pchły. — Szczur zdycha. Wtedy opuszczają go pchły i przenoszą się na inne zwierzęta lub na ludzi. Ukąszenie takiej pchły stanowi zaszczepienie dżumy.

Znamienne, że dżuma słabnie w Indiach, jeśli powietrze staje się wilgotnym, a to dlatego, że pchły szczura dobrze się mnożą przy suchej pogodzie (R. Otto). W ostatnich latach wykazano, że i pluskwy także mogą odgrywać wielką rolę przy rozpowszechnianiu dżumy, a to dlatego, że w cztery do pięciu dni po ssaniu krwi z zadżumionej istoty organizm pluskwy roi się od bakterij dżumy.

Szczepionki przeciwdżumowe nie mają ustalonej opinii: prof. Sartory twierdzi, że to jest sprawa rozwiązana, że są obecnie stosowane z zadowalającymi wynikami przy ochronnych szczepieniach wojsk okupujących Levant. Innego zdania jest niemiecki specjalista dr med. R. Hetsch z Hamburga, który pisze, że szczepionkę przeciwdżumową daje się tylko osobom specjalnie narażonym na zakażenie, jak lekarze, pielęgniarki, dezynfektorzy, bo szczepienie działa wprawdzie od chwili zastosowania, lecz tylko na przeciąg dwóch tygodni.

Istnieją dwie odmiany dżumy. Skórna i płucna. Zarazek pierwszej dochodzi przez skórę, wystarcza lekkie drażnienie lub wtarcie. Zarazek dżumy płucnej przenika przez wdychanie, kropelkowo jak grypa.

Wyniki zakażeń dżumą bywają bardzo rozmaite: od kilkunastodniowej przemijającej choroby aż do rozpadu tkanek, kończącego się gangreną. Groźne wypadki są częstsze, niż wypadki lekkie.

Dr Hufeland (1762 — 1863) w swym wiekopomnym dziele o sztuce długiego życia („Makrobiotik“) akcentuje, że zdolność do długiego życia zdarza się w parze z odpornością na dżumę. Jako przykład Hufeland przytacza Piotra Abrechta z Prus Wschodnich, pow. Rybaki, który urodził się w r. 1670, przeżył straszliwe epidemie dżumy w r. 1709 i 1710, a żył jeszcze w r. 1793, mając wtedy 123 lata. Czemu ludzie zdolni do długowieczności są odporni na choroby, wiadomo sportrzegaczom od setek lat. Te sekrety popularyzujemy, omawiając środki przeciwdziałania się zabiegom mikrowojennym.

Latwo możemy sobie wyobrazić, że w czasie od 2 do 9 lipca rb. odbędzie się w Londynie oraz w Strafford (mieście rodzinnym Szekspira) XX międzynarodowy kongres teatralny. W kongresie, nad którym protektorat objął król Jerzy VI, przewidziany jest udział, obok przedstawicieli sztuki teatralnej, szeregu osobistości ze świata politycznego. M. in. wezmą udział w kongresie: książę Kentu, lord Halifax, francuski minister oświaty Jean Zay.

Gwiazdy pierwszej wielkości na festiwalu teatralnym w Londynie

Z całej Europy zjadą się przedstawiciele sfer teatralnych. Zapowiedziano już przyjazd z Francji Jules Romains'a, Andre Maupry'a, Maurey'a, Fortunata Strowskiego, Henry Clerc'a, Paulety Pax, H. K. Lenormand'a etc. Angielski teatr reprezentować będą m. in. Bernard Shaw, Geoffrey Whitworth, Eden Payne. Z Belgii przyjadą: Richard Dupierreux, Henri Soumagne, Fernand Rooman, Camille Filotti i Ion Livescu.

Sprawa udziału w kongresie delegacji polskich sfer teatralnych oraz ewentualny skład delegacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

co za straszliwy stan rzeczy powstałby u nas w razie dżumy, przy znacznej obfitości szczurów w halach i w różnych zakładach „poświęconych” odżywianiu ludności. Zapewne właściciele i pracownicy nie zdecydowaliby się wchodzić podczas szerzącej się dżumy do swych zakładów, zasiedlonych przez szczury. Ale wtedy cożby jedli? Wybór pomiędzy spożywaniem pokarmów zadżumionych, a umiarem z głodu jest zaiste trudny. Należy więc przygotować się na wszelkie ewentualności przez: 1) wytypienie szczurów, pcheł, pluskiew, które (choć nie kosztujące wroga nic) w razie mikrowojny mogą być groźniejszą od najkosztowniejszych tanków nieprzyjacielskich i 2) tak żyć, a zwłaszcza żywić się, ażeby zarazek dżumy nie wywoływał zachorzeń lub — w razie przyjęcia się zarazka przebieg dżumy był lekki.

Nie sam zarazek dżumy zabija, a zespół warunków jego istnienia i działania w organizmie. Dowodem tego jest, że rekonwalescenci czując się zdrowymi rozpowszechniają zarazki dżumy.

W r. 1726 przyłapano w Marsylii czterech złodziei, którzy sobie obrabiali specjalność plądrowania i ogoławania domów po świeżo zmarłych na dżumę i nie podpadali zarazie. Obiecano im darować życie pod warunkiem, że ujawnią sekret, który ochraniał ich zdrowie. Okazało się, że był to oset z przyprawami, wśród których czosnek odgrywał wielką rolę*).

Dr. Hufeland do środków chroniących przeciw zarazie dżumy zaliczał umiarkowanie żywienia się naturalnymi, prostymi pokarmami w dobrym gatunku, czyli takimi, o które jest bardzo trudno w naszych miastach.

* Ten oset do dziś cieszy się we Francji wziętością i jest sprzedawany pod nazwą: „vinaigre des Quatre Voleurs”

Latwo możemy sobie wyobrazić,

szosa, a niedaleko będzie tą szosą do Miechowa, gdzie znajdziemy z pewnością jakiś samochód...

Nie dokończył. Przerwał mu tak zgodny chór przekleństw ze strony pasażerów, że nie miał odwagi ruszyć choćby krok naprzód. Zdenerwowanie pasażerów, strach, który podnosił im włosy na głowie i obecna sytuacja — zamieniły się od razu w szaloną odwagę, którą chcieli pokazać... obsłudze samolotu.

Grupa inteligentnych ludzi — zamieniła się w bezmyślny tłum, który, jak przed chwilą trząsał się ze strachu, tak teraz, czując pod nogami jaki taki grunt, chciał się odegrać za niedawną kompromitację.

I nie wiadomo jakby się to skończyło, bo spośród pasażerów już padł groźny okrzyk:

— Po łbie smarkacza!

Ale w tym momencie pułkownik Kramer stanął na brzegu przechylonego samolotu.

— Proszę o spokój! — krzyknął wśród dudniącego odgłosu grzmotów.

— A pan co za jeden! — huknął na to jakiś starszy pan, ubłocony od stóp do głów, jak nieboskie stworzenie.

— A panu co do tego! — rębął głośnie pułkownik, wbijając w przeciwnika nieprzejmne spojrzenie szarych oczu. — Proszę o spokój! — powtórzył. — Jeśli pobijecie pilota i tak wam nic z tego nie przyjdzie...

— Znalazł się obrońca! — rozdarł się jakiś młody człowiek... — Może pan obrońca wyciągnie nas z tego bagna!

— Właśnie! — zachrypiał starszy pan — wpakowaliście nas w bagno!

Radiotelegrafista jeszcze raz wychylił się ze swej kabiny tym razem z pilotem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Witold Poprzącki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

STRESZCZENIE POZAJĄKU POWIEŚCI

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „polcja”, a właściwie szpiegdy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Osmińską. Z opresji ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludźmi. Plik Kramer prawie siła porwa Mochockiego, aby z nim jechał do Katowic, gdzie gnieździ się jedna z central szpiegowskich. Na lotnisku dogania ich Osmińska.

Pułkownik zaklął. Może dopiero teraz poruszyło go to, co się działo. Zmarszczył brwi, wstał i otworzył drzwi do kabiny pilota. Coś mówił, ale pilot, czy też radiotelegrafista bezradnie rozłożył ręce. Pułkownik wyjął legitymację i potraszając nią przed oczami pilota mówił dalej...

Ale tymczasem motory zawarczały głośnie, potem znowu ucichły, znowu zawarczały...

Pod kołami samolotu mignęły jakieś drzewa, rzeka, jaka i pasażerami zatrząsała jakaś bezwzględna siła. Pułkownik wyrzwał głową w pułap i siadł na ziemi. Samolot zadudnił raz, drugi i trzeci, aż wreszcie z grobowym chrobotem ciężko przechylił się na lewa stronę.

4 Pasażerowie runęli do drzwi, które z trudem otworzyli i w popłochu wyskakowali jeden za drugim, nie zdając sobie sprawy z tego, że skoro samolot od razu nie uległ rozbiciu — nic mu już nie grozi. Pod rzwiami samolotu momentalnie skłębila się podrygująca kupa ludzkiego mięsa, z której dochodziły dzikie wrzaski: oto samolot wylądował na bagnistej łące, łamiąc podwozie. Ktokolwiek wyskoczył nieopatrznie — wpadł po kolana w błoto, następny walił mu się na głowę.

Od tej katastrofy Mochockiego ocalił pułkownik, który chwyciwszy nerwowego literata za rękę w przegubie trzymał go dotąd, aż ostatni pasażer wyskoczył. Wtedy ruszył przodem, ciągnąc za sobą Mochockiego.

Tymczasem ubłoceni pasażerowie kleli na czym świat stoi pilota, siebie nawzajem i burzę, która lała strumieniami deszczu. Raz wraz walił gdzieś niedaleko piorun, od którego trzęsło się bagno pod samolotem, a deszcz lał coraz obficie. Zdawało się, że wszystkie złe siły sprysnęły się przeciw nieszczęsnym pasażerom Fokkera. Zaledwie zdążyli wygrzebać się z błota, przemokli do nitki, a żadnej ulgi nie przyniosło im to, że kleli pilota, samolot, burzę i siebie nawzajem.

Mochocki i pułkownik Kramer nie wychodzili z samolotu, widząc co się dzieje. Mochocki, roztrzesiony całkowicie katastrofą trzymał się kurczowo fotela, przymocowanego do podłogi, z przerażeniem o tym, że o mały włos postradałby życie, bo nie wiadomo po co wdał się w awanturę, która nie może się skończyć dobrze. Co teraz zrobią? Przecież o tym, żeby ten rozbity grat wystartował do dalszego lotu — mowy być nie może...

— Proszę państwa! — odezwał się nagle młody radiotelegrafista, który wychylił się nagle ze swej kabiny. — O dwa kilometry w tym kierunku jest

PREMIERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ
REDAKCYJA ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09
Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: s-ka Wyo. Nowa Prawda Sp. z o.
Redaktor: F. Kwieciński
sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
konto OKO 22612 konto rachunkowe 218.

CENY OGŁOSZEN
Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej - zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem - zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane - 10 gr za słowo. Drobne - najmniej 10 wyrazów. Nekrologi - 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse - 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczone podwójnie. Duże litery - liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) - 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.